

Dom 68.864

B.D.I.C

KULA



W

POTYLICE

wydawnictwa  
społeczno-histeryczne

n° 14

8° P. 7902

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI.....	str.	3
II KONFERENCJA SZERSZENIA		
.Deklaracja WZZ z Katowic.....	str.	5
.Rezolucja .....	str.	7
.9 lat rządów Gierka.....	str.	8
.Komitet tymczasowy dla stworzenia P.S.P.P.....	str.	11
KONFERENCJA EUROPEJSKA W OBRONIE WZZ		
.Rezolucja konferencji.....	str.	13
.Uczestnicy w konferencji.....	str.	16
CZESC ICH PAMIĘCI.....	str.	18
W OBRONIE ZADROŻYNSKIEGO		
.List do związków zawodowych.....	str.	22
.Związki zawodowe w NRFie bronią polską opozycję... str.		24
.Raport Falkowskiej.....	str.	26
LISTY Z KRAJU.....	str.	30
.Odpowiedź na listy.....	str.	34

**WALKA O WŁADZE MAS KLASY  
ROBOTNICZEJ MOŻE BYĆ DOKONANA  
TYLKO PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ**

# OD REDAKCJI

Droży Czytelnicy !

Czternasty numer "Szerszenia" dociera do Was z opóźnieniem, na które to opóźnienie złożyło się wiele przyczyn. Działamy w trudnych warunkach, a pokonywanie barier granicznych na pewno nie należy do rzeczy łatwych.

Niemniej jednak dokładać będziemy wszelkich starań aby nasz biuletyn informacyjny docierał do Was.

W marcu b.r. społeczeństwo polskie przeżyło kolejną farsę wyborczą do sejmu, który nie jest sejmem, do Rad Narodowych, które nie reprezentują interesów ludzi pracy, lecz są aparatem administracyjnym wykonującym polecenia rządzącej partii czyli PZPR.

Wybrani nowi posłowie to posłusznik klakierzy i serwiliści partii, a zmiany na wyższych szczeblach rządowych są obsadzone przez bardziej "twardogłowych" żądnych władzy i zysków ekonomicznych własnej kieszeni.

Ofiarnego kozła - Jaroszewicza zastąpił bardziej dogmatyczny oportunist, Babiuch, a wygłoszone "sejmowe" expose nic nowego nie wnosi - te same puste frazesy przenicowane i dopasowane do aktualnej sytuacji w kraju.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna Polski jest katastrofalna i sejmowe obietniczki nowego premiera brzmią jak pleybojowa mediodia na stypie pogrzebowej.

Nie można jednak oskarżać nowego szefa rządu, że nic nowego nie dokonał. Z własnej inicjatywy, czy też z polecenia biura politycznego PZPR popuścił smyczę sforze łańcuchowych bestii ze służby bezpieczeństwa i MO, aby bardziej skutecznie rozprawiła się z demokratyczną opozycją w kraju.

Co prawda, ta usłużna partii sfora nigdy nie miała należycie nałożonego kagańca, lecz w ostatnich miesiącach ze zwiększoną zjadliwością "gryzie" członków opozycji demokratycznej i niepodległościowej w kraju. Nękające aresztowania na 48 godzin przywódców KSS "KOR", ROPCIO studenckich SKS i organizacji chłopskich wcale nie osłabiają działalności tych organizacji, a przeciwnie jedną im coraz więcej zwolenników gotowych walczyć o podstawowe prawa człowieka, o demokrację, które to reżym PZPR depcze na co dzień od chwili objęcia władzy w naszym kraju.

W dziękujątą rocznicę grudniowej masakry ludzi Wybrzeża, przed bramą nr.2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina zebrał się pięciotyśięczny tłum manifestantów.

W wielu zakładach pracy przerwano produkcję, z wielu innych wysłano delegacje robotnicze, aby uczcić pamięć pomordowanych stoczniovców, tych pierwszych ofiar grudnia 1970 roku.

Delegacja z Gdańskiego Elektromontarzu była liczna, a wśród tej delegacji młody działacz robotniczy - kierowca Tadeusz SZCZEPANSKI - członek Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża.

Dnia 15 stycznia Tadeusz SZCZEPANSKI wraz z 24 pracownikami ELEKTROMONTARZU, członkami delegacji, zostaje zwolniony z pracy.

Na drugi dzień /16 styczeń/ widziano go ostatni raz na przystanku tramwajowym. Po przeszło dwóch miesiącach, dnia 18 marca b.r. wyłowiono go z Mołtawy.

Śmierć Jego nie pójdzie na marne, imię Jego żyć będzie w sercach robotników, a ludzie pracy naszego społeczeństwa należą do zapłaczą siepaczom ze służy bezpieczeństwa i MO, jak również ich mocodawcom z hierarchii PZPR.

Mirosław Chojecki, kierownik niezależnej Oficyny Wydawniczej "NOWA" jest na wolności dzięki protestom całej opozycji w kraju i solidarnościowym działaniom w jego obronie w krajach zachodnich.

Edmund Zadrożyński, członek redakcji "Robotnika", skazany na trzy lata więzienia za swą działalność opozycyjną, perfidnie oskarżony o przestępstwa kryminalne.

Walka o jego uwolnienie trwa, tak w kraju, jak również na Zachodzie.

W tym numerze drukujemy małą część protestów w obronie Edmunda ZADROŻYNSKIEGO jakie prowadzą różne ugrupowania i Związki Zawodowe w krajach Europy Zachodniej.

Drodzy Rodacy!

Zespół "Szerszenia" już przed trzema laty inspirował problem tworzenia Wolnych Związków Zawodowych w Polsce, o którym mówi piąty punkt naszego programu.

W dniu 1-2 marca br. odbyła się druga Konferencja "Szerszenia" w Paryżu, na której postanowiliśmy rozpocząć działalność w kierunku połączenia istniejących już WZZ w Katowicach, Gdańsku i Szczecinie w jedną organizację ogólnokrajową we wszystkich branżach.

W krótkim czasie prześlemy naszym Czytelnikom prowizoryczny statut WZZ do dyskusji w środowiskach robotniczych i inteligencji pracującej.

Oczywiście działalność tą będziemy kontynuować za pośrednictwem naszych kolegów, którzy kolportują nasz biuletyn. Zadaniem ich będzie dotrzeć do Komitetów już istniejących komórek WZZ i nawiązanie stałego dialogu z przywódcami WZZ Katowic, Gdańska i Szczecina.

Tym samym zwracamy się do wszystkich organizacji opozycyjnych w kraju o czynną pomoc dla naszych kolegów.

Pomiędzy nami nie ma zasadniczych różnic, a i wróg ten sam na naszej drodze do niepodległości Polski, do demokracji i socjalizmu.

Drugim zasadniczym punktem obrad drugiej Konferencji "Szerszenia" było powołanie Komitetu Tymczasowego dla stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy.

W bieżącym numerze znajdzie czytelnik deklarację założeniową PSPP, a numer następny będzie poświęcony w dużej części ideologii i kierunkom działania PSPP.

Redakcja.

# II KONFERENCJA SZERSZENIA



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

9 LAT RZĄDÓW GIERKA

P.S.P.P.

---

## W.Z.Z: DEKLARACJA KOMITETU z KATOWIC

---

Od trzydziestu lat robotnicy i pracownicy w PRL nie posiadają własnej reprezentacji zawodowej wyłonionej przez nich samych broniącej ich interesów. Kierowane przez rządzącą partię PZPR Związki Zawodowe, na czele których stoją ludzie wyznaczeni przez biurokrację partyjno-administracyjną w bardzo ograniczonym stopniu bronią interesów pracowniczych, główny wysiłek skupiają na działaniach zmierzających do wzrostu wydajności pracy, podnoszenia norm i uzasadniania niskich zarobków. W sytuacjach najbardziej krytycznych, jak w czerwcu 1956 i w grudniu 1970 gdy wojsko i policja dokonały krwawej masakry robotników, a także w czerwcu 1976 roku, gdy władze policyjne brutalnie rozprawiły się z uczestnikami strajków i demonstracji robotniczych - rządowe Związki Zawodowe stanęły po stronie władz - przeciw robotnikom.

Konieczność powołania Wolnych Związków Zawodowych, niezależnych od administracji i działających jedynie w obronie interesów pracowników, dawno już stała się w Polsce oczywista. Dlatego postanowiliśmy podjąć w tym zakresie inicjatywę. 23 lutego 1978 roku utworzony został w Katowicach pierwszy w PRL Komitet Wolnych Związków Zawodowych, w skład którego weszli: Bolesław Cygan, Roman Kściuczek, Władysław Sulecki i Kazimierz Switoń.

Władze przystąpiły do natychmiastowej kontrakcji. Za nieważny papieru uznano postanowienia Konstytucji PRL, przyznającej obywatelom prawo do zrzeszania się i odpowiednie postanowienia Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. Już 23 lutego 1978 roku zatrzymany został przez Służbę Bezpieczeństwa Roman Kciuczek. Od tej pory

mnożą się zatrzymania członków Komitetu Wolnych Związków Zawodowych, wzywianie na nieformalne wielogodzinne przesłuchania, szykany w pracy, kolportowanie wszelkiego rodzaju insynuacji, rewizje domowe, najścia bojówek złożonych z funkcjonariuszy udających robotników. Trwa nieprzerwana inwigilacja, tajni agenci śledzą każdy krok członków Komitetu Wolnych Związków Zawodowych. Kazimierz Switoń bezprawną decyzją pozbawiony został możliwości uprawiania zawodu.

Bezprzykładną nieprzerwaną presją i szykanami władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zmirzają do zmuszenia członków Komitetu Wolnych Związków Zawodowych aby wycofali się z działalności przy tworzeniu Wolnych Związków Zawodowych. Oficerowie służby Bezpieczeństwa grożą wprost, że jeżeli nie wycofamy się publicznie, zostaniemy zniszczeni. Nie mogąc jednak doprowadzić do tego, władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej starają się na drodze ponawiających się uwiecznień i wzywają na przesłuchania członków Komitetu Wolnych Związków Zawodowych doprowadzić do tego, iż utraci on możliwość prowadzenia jakiegokolwiek działalności.

Mimo wszystkich szykan i represji, wytrwamy i będziemy rozwijać Wolne Związki Zawodowe w Polsce. Apelujemy jednak do Związków Zawodowych całego świata, aby dały wyraz solidarności z odradzającym się ruchem związkowym w Polsce. Wierzymy głęboko że solidarność robotników wszystkich krajów znajdzie praktyczny wyraz w pomocy moralnej dla występujących w obronie swoich praw robotników w Polsce. Od tej pomocy - od poparcia dla Wolnych Związków Zawodowych w Polsce bardzo wiele zależy.

Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach:

-Bolesław Cygan,  
-Zdzisław Mnich,  
-Jan Switoń,  
-Roman Kściuczek,  
Władysław Sulecki,  
Kazimierz Switoń.

\*

\*

\*

ROZPOWSZECHNIAJCIE  
PUBLIKACJE OPOZYCJI

# WZZ: oświadczenie

Naszym głównym zadaniem jest rozbudowanie w Polsce Wolnych Związków Zawodowych nie objętych kontrolą partii czy rządu. Nasz cel pokrywa się z treścią Karty Praw Robotniczych i Deklaracji Założycielskiej Komitetu W Z Z w Katowicach i Gdańsku. Wiemy wszyscy, że obecne Związki Zawodowe są całkowicie skompromitowane i bezsilne w obronie interesów klasy robotniczej.

W Z Z mają za główny cel właściwe reprezentowanie interesów klasy robotniczej, aż do całkowitego zwycięstwa nad rządem biurokratycznym. Wolne Związki Zawodowe muszą pozostać niezależne, bez względu na istniejący aparat państwowy, od jakiegokolwiek partii czy organizacji - wiążące są wyłącznie uchwały ich członków. Wolne Związki Zawodowe działalność swoją opierają na statucie Z.Z., kontynuując działalność już działających organizacji opozycji demokratycznej.

W Z Z nie powinny być naciskane przez inne organizacje, działają zgodnie z wolą swoich członków i są całkowicie pod kontrolą swoich członków.

W Z Z są otwarte dla wszystkich ludzi pracy uznających za podstawy swego działania Kartę Praw Robotniczych i Deklarację Założycielską Komitetu W Z Z w Katowicach, Gdańsku i innych grup.

Po utworzeniu W Z Z w całym kraju delegaci poszczególnych ogniw, na zasadzie demokratycznej dyskusji, zatwierdzą nowy statut który będzie obowiązywał w całym kraju.

Każdy pracownik po zapoznaniu się z prowizorycznym statutem W Z Z, który będzie wydrukowany osobno, ma prawo do wstąpienia do Związku po uprzednim wypełnieniu deklaracji.

Im będzie nas więcej tym łatwiej przeciwstawić się siłom wstecznym, hamującym rozwój kraju. Ludzie pracy, naszym wspólnym celem jest dobro człowieka i o to musimy walczyć, nikt nam tego nie da dobrowolnie - wiemy o tym wszyscy.

Organizacja W Z Z w Polsce należy do nas samych. Pracownicy, którzy widzą potrzebę powstania W Z Z winni się grupować w grupy związkowe. Grupy związkowe mogą powstawać w każdym zakładzie pracy, biurze i na wsi.

Poszczególne grupy będą się łączyć w swoje związki branżowe, które będą już prężniejsze i będą mogły wywierać nacisk na czynniki rządowe.

Każda grupa powinna być oficjalnie zgłoszona do Rady Państwa i do całej wolnościowej prasy poza cenzurą.

Pomiędzy grupami związkowymi winniśmy utrzymywać stały kontakt w celu szybkiego informowania się, jak również ustalania metod walki z biurokracją i aparatem ucisku. A w razie jakiegos aresztowania członka związku przyjdzie mu z pomocą materialną i prawniczą. Żaden członek W Z Z nie może być opuszczony w trudnej sytuacji życiowej przez swoich towarzyszy.

Po zorganizowaniu większych grup związkowych można będzie legalnie objąć kontrolę wszystkich zakładów pracy, wybrać odpowiednie osoby do Rad Robotniczych i Rad Zakładowych, które muszą być pod kontrolą tych, których reprezentują.

Rodacy, W Z Z z każdym dniem będą rosły w siłę, która się przeciwstawi błędnym założeniom polityki gospodarczej, którą kieruje "nie myląca się partia"

Rodacy wiemy, że początki będą trudne, że będą ofiary i przesładowania, ale dla nas nie ma innej drogi, albo zwycięstwo, albo upokorzenie aspiracji człowieka.

---

# DZIEWIĘĆ LAT RZĄDÓW GIERKA

---

- 1- Sytuacja polityczna
- 2- Sytuacja gospodarcza
- 3- Sytuacja ekonomiczna

-1- Po roku 1970 zgodnie z założeniem partii wszystkie stanowiska w zakładach pracy oraz radach narodowych starano się obsadzić ludźmi oddanymi pod kontrolę partii. Ludzie o innych przekonaniach niż partia wyznawała starano się usuwać, co zresztą robiono. Przykładem są zwolnienia w Stoczni Szczecińskiej, Stoczni Remontowej, Polmo, Transbud i inne, o których nikt do tej pory się nie dowiedział.

"Towarzysze" wymyślali różne sposoby aby ludzi o innych przekonaniach odsunąć od jakichkolwiek stanowisk. W środowiska robotnicze wciskano "swoich" ludzi celem rozbicia zwartej klasy robotniczej, szczególnie w dużych zakładach pracy.

Na wyższych szczeblach hierarchii sytuacja przedstawiała się podobnie. Jeżeli dany dyrektor czy osoba na kierowniczym stanowisku śmiała przedstawić własny pogląd niezgodny z interesami partii, zostawała w ten czy inny sposób odsunięta od kierowniczego stanowiska. W ostatnich latach wymyślono nawet w prasie rubrykę "Kronika zmian kadrowych", gdzie następuje krótki komunikat o zmianie na stanowisku, względnie odwołanie ze stanowiska, oczywiście bez podania przyczyny.

Ogólnie rzecz biorąc ludzie pracy niezależnie od tego na jakim pracują stanowisku są zastraszeni przez czynniki rządzące, to znaczy przez osoby do tego powołane w zakładach pracy przez U.B. i K.W. partii w celu pilnowania interesów "państwa".

-2- Sytuacja polityki gospodarczej kraju wygląda podobnie. Partia nie widząc możliwości wyjścia z nadchodzącego krachu gospodarczego, chwyta się różnych sposobów aby zachować twarz.

Na wsi preferuje się sprawę zabierania ziemi rolnikom, aby ją przekazać kółkom rolniczym, które większość uprawnej ziemi zapuszczają chwastem. Większość PGR jest w stałym deficycie. Skąd się to bierze? W PGR rozbudowuje się aparat administracyjny, który napełnia własne kieszenie, zaniedbując swoje obowiązki służbowe. Natomiast w sprawozdaniach wykazuje się dużo fikcyjnych danych nie pokrywających się z rzeczywistością.

Przytoczmy przykład. Kółko rolnicze w Nowym Warpnie koło Szczecina pożyczca trzodę chlewną od prywatnych rolników w okresie sporządzania danych statystycznych. Wynik jest taki, że według statystyki kółko rolnicze posiada 100 sztuk świn, gdy w rzeczywistości jest ich 50 sztuk lub mniej. Rezultatem tej polityki



jest przekształcenie się większosci wsi na terenach zachodnich na osady robotnicze. Przed kilkunastu laty w tej wsi ilość rolników spadła z 26 do 3, a ziemia jest uprawiana przez kółko rolnicze, które prowadzi rabunkową gospodarke rolną. Pogłowie bydła spadło z 360 sztuk do 60-70 sztuk. Pomimo zapewnień rządu, że pierwszeństwo w dostawach węgla, nawozów i organizacji pracy, to na codzień tego nie da się zauważyć. Owszem rolnik ma przydział na węgiel, ale co z tego, skoro nie ma węgla na składowie. Maszyn rolniczych produkują więcej, lecz części zamienne do tych maszyn nie ma. Efekt jest taki, że maszyny, na które wydaje się grube tysiące złotych stoją w T.O.R. zakurzone i czekają na drobne brakujące części. Podobna jest sytuacja z ogumieniem do kół - samochody czy przyczepy ciągnikowe stoją bez opon. Ponadto maszyny rolnicze są tak drogie, że rolników nie stać na kupno wszystkich potrzebnych im maszyn. W wyniku takiej polityki gospodarczej, rolnictwo nie może zabezpieczyć zapotrzebowania kraju w artykuły rolnicze. Na przykład w roku 1979 w okresie żniw na trasie Płock - Mława nie można było kupić chleba, dopiero przed samą Mławą dostaliśmy bochenek chleba. Efekt jest taki, że rolnicy zamiast pracować na roli stoją w tym tak ważnym okresie jakim są żniwa w kolejkach. Takich przykładów i im podobnych można znaleźć w kraju bardzo wiele.

-3- Całość założeń, ekonomicznych naszej obecnej władzy okazują się mało skuteczne. Kierowanie krajem, wielkie slogany budownictwa mieszkaniowego, rozbudowy nowoczesnego przemysłu, bazy rolniczej - wszystko to okazuje się... frazesem. Dlaczego tak się dzieje?

Administracja kraju przesiąknięta jest komercjonalizmem. W każdym większym przedsiębiorstwie potworzyły się sekty, które myślały tylko o tym jak zabezpieczyć

był dla siebie, nie myśląc o polepszeniu organizacji pracy. Wzorując się na wschodnim sąsiedzie rozbudowano łapownictwo i donosicielstwo. Naturalnie donosicielstwo dotyczy ludzi pracy. Jak to wygląda? Kaperuje się niektóre osoby za kilkaset złotych dodatki, aby wszystkie sprawy donosiły do dyrekcji i organizacji pracy. Na zebraniach partyjnych wpaja się członkom partii aby byli wyczuleni na złodziejstwo i łapownictwo, ale wszystkie sprawy, o których szeregowy człowiek partii mówi, zostają bez echa, o z kolei wytwarza sytuację nieufności i bezradności. Robotnicy uważają, że tak czy inaczej, wszystko co się zrobi zostanie zakamuflowane w wyższych instancjach, a jeżeli ktoś będzie dochodził swoich praw i tak nic nie wskóra.

Aby nie dopuścić do sytuacji bez wyjścia "góra" od czasu do czasu znajdzie ośca ofiarnego i to tu, to tam wytoczy proces o nadużycia, względnie niedopilnowanie obowiązków służbowych. Robi się to tylko po to, aby opinia społeczna miała coś do dyskusji, a zapominała w tym czasie o sprawach ważniejszych, jak bałagan organizacyjny, korupcja i sekciarstwo. Założenia ekonomiczne, które mówią o sprawnym transporcie, handlu i planowym wzroście stopy życiowej, rozbijają się o rabunkową gospodarke "bonzów", którzy myślą o własnym interesie. Budownictwo mieszkaniowe, o którym tak się dużo mówi i pisze, wciąż nie nadąża za potrzebami. Dużo mieszkan przez wiele miesięcy stoi nie wykonanych, gdyż brak drobnych części takich jak wanny, zamki, grzejniki i inne. W osiedlach mieszkaniowych nie buduje się sklepów, boisk i urządzeń rekreacyjnych. Nagminnie brak w nowych osiedlach szkół stopnia podstawowego. Inwestycje tego typu odkłada się na lata późniejsze.

Co najgorsze za bałagan organi-

zacyjny nie pociąga się do odpowiedzialności osób na wyższych szczeblach. W Polsce nie słyszy się o odwołaniu ministra czy kierownika zjednoczenia, szuka się winnego gdzieś na dole. A najczęściej zwała się winę na klasę robotniczą, że jest za mała wydajność, brak dyscypliny, fluktuacja i inne - wszystko jest dobre, aby tylko pan minister miał spokój.

W zakładach pracy nagminnie brakuje wyrobów ze stali i wyrobów hutniczych, przez co ludzie nie mają pracy, są przestoje, a w późniejszym czasie daje się nadgodziny aby ratować plan. W organizacji pracy wytwarza się chaos przez niedotrzymywanie terminów i umów między resortami czy zjednoczeniami. Nagminne stały się zwyczaje załatwiania spraw przez portfel czy butelkę. W załatwianiu spraw w biurze lub gdzie indziej istnieje zasada "ja tobie - ty mnie". Podobnie rzecz ma się w handlu. Wszystko kupisz tylko z pod lady i tylko dla znajomych.

Sytuację rozbija system ukrytych podwyżek cen, jak również zmian asortymentów. Na przykład

wyroby, które są dobre - poszukiwane przestają być produkowane - produkuje się nowe, o innych składnikach, aby zmienić cenę, a czasem wygląd. Aby nie było wielkich wrzaw, stosuje się metodę talonów lub przydziałów przez Związki Zawodowe na niektóre artykuły trudno dostępne na rynku. Jak ta sprawa wygląda? Na przykład w stoczni Szczecińskiej większość talonów na samochody przyznano "swoim" ludziom, a resztę rozdzielono między dobrymi robotnikami bezpartyjnymi. Tym samym zamyka się usta pozostałym, bo zawsze można oficjalnie powiedzieć, że daje się najlepszym.

Klasa rządząca wytworzyła taką sytuację, że ludzie stają się zależni jeden od drugiego. Ja ci załatwiłem to, czy tamto, to ty się nie wtrącaj lub siedź cicho.

W związku z taką sytuacją władze chociaż by chciały, to już nie są w stanie opanować sytuacji w organizacji życia gospodarczego i ekonomicznego kraju. Sytuacja zaczyna dochodzić do punktu zerowego.

#### WOLNOŚĆ DLA JANA KOZŁOWSKIEGO !

W dniu 1 lutego 1980 roku sąd rejonowy w Rozwadowie w Stalowej Woli pod przewodnictwem sędziego Tadeusza Marchacza, skazał Jana Kozłowskiego na 2 lata więzienia a Tadeusza Kolano, na półtora roku więzienia, na podstawie prowokacji SB i MO.

Kozłowski i Kolano mieli rzekomo pobić 24-letniego Marka Pyrkosza, znanego w okolicy z pijaństwa i awanturnictwa.

Jan Kozłowski jest działaczem Ruchu Samoobrony Chłopskiej, redaktorem niezależnego pisma "PLACOWKA" i współzałożycielem Wolnego Związku Zawodowego Rolników. Jego sąsiad Tadeusz Kolano jest jedynym świadkiem niewinności Jana Kozłowskiego. Skazując go władze usunęły w ten sposób niewygodnego świadka.

# TYMCZASOWY KOMITET DLA STWORZENIA

B.D.I.C

## POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII PRACY

W obliczu katastrofalnej sytuacji politycznej i ekonomicznej PRL - w chwili gdy siły patriotycznej opozycji w kraju nasilają ekspansję oporu przeciw reżymowi PZPR, co odbija się w zwiększonej represji przeciw działaczom tych organizacji - my niżej podpisani powołujemy tymczasowy komitet dla stworzenia partii ludzi pracy pod tymczasową nazwą POLSKA SOCJALISTYCZNA PARTIA PRACY.

Naszym początkowym celem jest zrzeszenie w naszym Komitecie ludzi pracujących w Polsce i na emigracji zakładając, że po rozszerzeniu naszej organizacji, pierwsze komitety i działające komórki powstaną w kraju, a członkowie Tymczasowego Komitetu dla stworzenia PSPP przebywający na emigracji będą wspomagać działalność naszych członków w kraju.

Powołując Tymczasowy Komitet dla stworzenia PSPP opieramy się na 84 artykule Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej ludowej, który to artykuł mówi:

§1 - "W celu rozwoju aktywności politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej ludu pracującego miast i wsi, Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewni obywatelom prawo zrzeszania się w wolnej organizacji.

§2 - "Organizacje polityczne, związki zawodowe, zrzeszenia pracujących chłopów, zrzeszenia spółdzielcze, organizacje młodzieżowe, koście, sportowe i obronne, stowarzyszenia kulturalne, techniczne i naukowe, jak również inne organizacje społeczne ludu pracującego skupiają obywateli dla czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym."

Tworząc Tymczasowy Komitet PSPP jesteśmy głęboko przekonani, że nasza inicjatywa nie godzi w ustrój polityczny i społeczny ani w porządek prawny PRL w myśl trzeciego paragrafu artykułu 84 Konstytucji PRL.

Po pierwsze - tworząc Tymczasowy Komitet dla stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy będziemy dążyć konsekwentnie, bronić i walczyć aby wszelkie zasady życia i ustroju miały znamiona prawdziwego socjalizmu.

Po drugie - Walczyć będziemy o stworzenie tej partii, gdyż jesteśmy przekonani, że aktualna rządząca w naszym kraju Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nie spełnia swego zadania, gdyż zrodzona ze stalinowskiej ideologii rządzenia narodem, nie uznaje wielopartyjności, tolerancji politycznych - rządzi za pomocą siły bagnetów, a to nie ma nic wspólnego z ideałem socjalizmu.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jako spadkobierczyni stalinowskiego systemu przemocy depta na co dzień podstawowe prawa człowieka w naszym kraju i służalczo akceptuje wszystkie dyrektywy Kremla, akceptuje najazd armii sowieckiej na suwerenne kraje, a nawet plami się udziałem w inwazji na Czechosłowację w 1968 roku.

Polska klasa robotnicza od wielu lat jest przekonana, że powołana w grudniu 1948 roku PZPR nie reprezentuje jej interesów, co więcej rządząc samowolnie wyeliminowała zupełnie pojęcie demokratycznych wyborów, udział ludzi pracy w decyzjach ekonomicznych, a już zupełnie odsuwając cały naród od spraw polityki międzynarodowej, transmitując jedynie decyzje Kremla, który eksploatuje nasz kraj ekonomicznie i izoluje politycznie od reszty świata.

Jedynym systemem wyborczym pod rządami PZPR jest walka klik partyjnych, które powodują tylko bogacenie się kolejnych kacyków władzy, nie dając nic dla naszego narodu oprócz rozczarowań i oburzenia.

Następnym krokiem w naszej walce będzie utworzenie własnej polskiej socjalistycznej partii pracy, która będzie prawdziwą partią mas pracujących. Partia ta będzie uznawać wielopartyjność, uznawać szeroki ruch różnych organizacji społecznych i politycznych, których celem jest demokracja i niepodległość Polski. Walczyć będzie o rozszerzenie międzynarodowej solidarności ludzi pracy bez względu na systemy polityczne i społeczne.

Podejmując ten tak ważny krok dla wielu odważnych i uczciwych ludzi w kraju i na emigracji zwracamy się do wszystkich ludzi pracy na świecie o czynną pomoc solidarności politycznej i pomocy materialnej dla nowo budującej się partii politycznej w Polsce, której celem jest realizacja odwiecznych dążeń ludzi pracy w Polsce. W kraju gdzie walka o WOLNOSC NASZA I WASZA jest codziennym chlebem od wielu stuleci.

Tymczasowy Komitet dla stworzenia PSPP przyjął jako przejściową platformę działania program biuletynu informacyjnego "SZERSZEN":

- 1- Wolność kraju.
  - 2- Zniszczenie monopolu PZPR, która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.
  - 3- Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.
  - 4- Rozwiązanie sił represyjnych NSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskich NKWD.
  - 5- Niezależne Związki Zawodowe niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo administracyjnym.
  - 6- Prawo do strajku /zagwarantowane konstytucyjnie/.
  - 7- Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszania się, wolności zgromadzeń /zagwarantowane konstytucyjnie/.
  - 8- Wolność radia, prasy, T.V., zniesienie cenzury /dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów/.
  - 9- Powołanie rad robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.
  - 10- Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu. Obecny sejm jest parodią gdyż nominanci w obecnym sejmie oklaskują tylko decyzje KC PZPR.
  - 11- Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym aby Wojsko Polskie i uzbrojone formacje MO nie interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom.
  - 12- Zagwarantowanie konstytucyjnie autonomii Uniwersytetów i Wyższych Uczelni.
  - 13- Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR.
- Tymczasowy Komitet dla stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy utworzony na emigracji w Paryżu w dniu 2 marca 1980 roku.

# KONFERENCJA EUROPEJSKA W OBRONIE WZZ W Z.SRR I EUROPIE WSCHODNIEJ

## REZOLUCJA

19 i 20 kwietnia b.r. odbyła się w Paryżu - z inicjatywy Komitetu Organizacyjnego dla Odbudowy IV-tej Międzynarodówki - konferencja europejska w obronie prawa robotników ZSRR i Europy wschodniej do zakładania wolnych związków zawodowych niezależnych od państwa i partii.

Po wysłuchaniu raportu Edmunda Pałuki, byłego przewodniczącego komitetu strajkowego Szczecina w grudniu 70 r. i styczniu 71 r. i po dyskusji, uczestnicy konferencji uchwalili następujące oświadczenie:

- Jesteśmy działaczami na różnych szczeblach w różnych organizacjach ruchu robotniczego. Zebraliśmy się razem na podstawie różnych akcji, które razem prowadziliśmy w naszych krajach dla obrony i uwolnienia Edmunda Zadrożynskiego, polskiego robotniczego działacza z Grudziądza, współredaktora biuletynu ROBOTNIK, akcji inspirowanych przez apel skierowany do nas przez KSS "KOR" i redakcję ROBOTNIKA.

Chociaż niemal wszystkie najważniejsze organizacje związkowe wyraziły oburzenie i protest w tej sprawie, choć liczne delegacje w całej Europie interweniowały u przedstawicieli władz polskich, Edmund Zadrożynski został skazany na 3 lata więzienia pod pretekstem całkowicie fałszowanego przestępstwa kryminalnego. Świadczy o tym sprawozdanie które złożyła na konferencji pani Françoise COTTA, adwokatka wysłana do Grudziądza przez CICR /Międzynarodowy Komitet Przeciw Represjom z siedzibą w Paryżu/, która uczestniczyła w części procesu.

Wyrok który dostał Edmund Zadrożynski nie jest prawomocny gdyż prokurator jak również obrońca zakwestionowali go i skierowali do wyższej instancji do ponownej rozprawy.

Dla nas żaden wyrok na Zadrożynskiego nie jest do przyjęcia nawet gdyby był podyktowany tzw. "racją stanu". Dla tego też obowiązujemy się prowadzić w dalszym ciągu walkę o uwolnienie Edmunda Zadrożynskiego

Edmund Zadrożynski jest współautorem "Karty Praw Robotniczych" szeroko rozpowszechnionej w Polsce, gdzie m. in. mówi się:

"Tylko niezależne związki zawodowe, mające oparcie w robotnikach których reprezentują, mają szansę przeciwstawić się władzy. Tylko one stanowiąc będą siłę z którą władza musi się liczyć z którą będzie pertraktować jak równy z równym"

Dla nas wszystkich, działaczy robotniczych, którzy walczą w naszych krajach o obronę wolności demokratycznych, jako pierwsze stawiamy prawodla robotników zrzeszania się w wolnych związkach zawodowych niezależnych od państw i rządów, prawo do strajku, prawo stowarzyszenia, wolność słowa a zwłaszcza wolność prasy.

W różnych okresach i krajach wielu z nas spotykały za walkę o niezależne związki zawodowe represje i więzienie.

Uważamy że prawa robotnicze winne być chronione na całym świecie

- czy to w ZSRR
- czy to w Europie wschodniej

-czy w Tunezji, gdzie krwawy reżym Burgiby, dążąc do zniszczenia całej o-  
pozycji okrutnie represjonuje przywódców związków zawodowych t.zw. U.G.T.T

-czy w Brazylii, gdzie rząd wojskowy za pomocą siły próbuje złamać strajk metalowców i zakazać od budowy niezależnego ruchu zawodowego,

-czy też w Chile, Argentynie, Uruguaju i w większości krajów Ameryki południowej, gdzie bezpośrednio istnieje nacisk imperialistyczny Stanów Zjednoczonych.

Mieliśmy w bogatej treści dyskusji możność się przekonać jakie ogromne znaczenie mają liczne inicjatywy rozwijające się w ZSRR, Polsce i Rumunii w formie komitetów wolnych związków zawodowych.

Mogliśmy się przekonać że takie inicjatywy stanowią bardzo ważny krok do przodu dla klas robotniczych w tych krajach na drodze do odbudowy niezależnego ruchu robotniczego.

Przekonaliśmy się też z jaką brutalnością represje dosięgły działaczy Wolnych związków zawodowych zwłaszcza:

- w ZSRR : Stowarzyszenie Wolnego Związku Zawodowego Robotników założone w styczniu 1978 r. w Moskwie przez W. Klebanowa, górnika z Donbasu zostało zniszczone. Ostatnio W. Borysow i Mark Morozow przywódcy Wolnego Międzazawodowego Związku Robotników /SMOT/ zostali zatrzymani 28 i 31 marca b.r.

W Rumunii : Założyciele Wolnego Związku Zawodowego Robotników Rumuńskich /SLOMR/ zostali uwięzieni, deportowani lub zamknięci w szpitalach "psychiatrycznych" typu specjalnego, lub jeszcze po prostu "zaginęli", jak na przykład Vasile Parashiv, o którym nie mamy żadnej wiadomości od 9 marca 1979 r.

W Polsce : Tadeusz Szczepański, kierownik z gdańskiego przedsiębiorstwa "Elektromontaż", współorganizator demonstracji na 9-tą rocznicę rewolty Wybrzeża w 70 r., członek komisji robotniczej założonej po zwolnieniu przez kierownictwo zakładu blisko 200 robotników, zniknął 16 stycznia, a zwłoki jego zostały wyłowione z Wisły pod koniec marca 80 r.

W N.R.D. : 17 robotników z THURINCE siedzi obecnie w więzieniu z udziałem w zebraniach zorganizowanych przez samych robotników w zakładach pracy.

Dla nas solidarności proletariackiej nie można dzielić ani ograniczać żadnymi dekretemi czy ustawami.

Nikt nie może się zastaniać żadnymi pretekstami przed obowiązkiem aby odpowiadać na apele i listy z za krat lub ze szpitali psychiatrycznych specjalnych gdzie gnusnieją odważni działacze którzy rozpoczęli walkę o Wolne związki zawodowe w ZSRR i Europie wschodniej.

Dla nas wszystkich chodzi o tradycje międzynarodowej solidarności które leżą na samej podstawie narodzin ruchu robotniczego.

Dla tego też obowiązujemy się:

-Działacze, aby ruch robotniczy zwłaszcza organizacje związkowe w naszych krajach wypowiadały się w obronie prawa dla robotników Związku Radzieckiego i Europy wschodniej do zakładania Wolnych związków zawodowych niezależnych od państwa.

-Działacze zarazem aby podjęły konkretne akcje w obronie działaczy represjonowanych za ich działalność w tym celu.

-Prowadzić w dalszym ciągu jednolitą kampanię o uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego.

-Rozpocząć jednolitą akcję w uwolnieniu:

-Vasile Parashiva, który "zaginął" od 9 marca 1979 r., jak i założycieli SLOMRu, o których losie nic nie wiadomo od tego samego okresu.

-Władymira Klebanowa założyciela pierwszego wolnego związku zawodowego w Związku Radzieckim i przebywającego od dwóch lat w szpitalu psychiatrycznym.

-W. Borysowa, założyciela SMOTa aresztowanego po raz czwarty w marcu 80 r., internowanego do szpitala psychiatrycznego. /-1-1/

-Bernd SOBEEa niemieckiego robotnika uwięzionego w Dreźnie /NRD/ za redagowanie apelu robotników NRD do związków zawodowych zachodnich Niemiec.

-Walczyc o uwolnienie Ignacio DA SILVA /znany pod pseudonimem Lula/ i innych działaczy związków zawodowych w Brazylii, jak i przywódców strajku metalowców z SAO PAULO

więzionych przez wojskową dyktaturę.

-Walczyć o uwolnienie czterech działaczy CNT /Narodowa Konfederacja Pracy/ z Hiszpanii którzy siedzą we więzieniu i mogą dostać ciężkie wyroki, na podstawie akcji prowokacyjnej policji.

-Walczyć o uwolnienie Habiba Haszura, który obecny jest w areszcie domowym i innych działaczy UGTT /związek zawodowy w Tunezji/ których reżym Burgiby wsadził do więzienia.

-Walczyć o obronę republikańskich działaczy irlandzkich przebywających we więzieniu Long Kesh /w Irlandii Północnej/ w bardzo ciężkich warunkach w bloku H.

Aby zapewnić ciągłość i efektywność tej wspólnej akcji, konferencja uchwaliła założenie stałego komitetu porozumiewawczego /W aneksie lista osób wchodzących na razie w skład komitetu/

Komitet porozumiewawczy ma na celu wyłącznie prowadzenia we wszystkich krajach walkę o wolne związki zawodowe niezależne od państwa i rządów i przeciw represjonowaniu działaczy walczących w tym celu.

W związku z tym że komitet porozumiewawczy składa się z działaczy robotniczych o różnych opiniach politycznych i poglądach filozoficznych nie będzie się angażował w inne kwestie i problemy aniżeli w/w

\*

\*

\*

## KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

### apel prawników krakowskich

Trzydziestu prawników z Krakowa wyraża swój głęboki niepokój tak szerokim stosowaniem dziś przemocy wobec jednostek czy narodów, jak i czynnym udziałem niektórych prawników w decyzjach władz, niezgodnych z prawem.

Protestują m.in. przeciwko częstym masowym osadzaniem działaczy opozycji demokratycznej na 48 godzin w areszcie milicyjnym.

Nadużyciem prawa też są faktycznie tak wykonywane rewizje, że niszczą mieszkania i konfiskowanie przez milicjantów przedmiotów wedle ich uznania lub złośliwości.

Prawnicy krakowscy kierują swe wyznania do wszystkich prawników na świecie, mając na myśli oczywiście w pierwszym rzędzie prawników polskich.

Na końcowej części apelu, przypominają najważniejsze zasady, które powinny zawsze obowiązywać każdego prawnika:

- 1/-Prawo nie może być jednostronnym środkiem działania władzy wobec obywatela, lecz winno również gwarantować obywatelom należne im prawa
- 2/-Gwarancja praworządności uzależniona jest zgodnością aktów prawnych i ich interpretacji z wymaganiami rozsądku prawa moralnego i sprawiedliwości.

3/-Naruszanie godności osoby ludzkiej w życiu prawnopublicznym powoduje głęboki kryzys, utratę zaufania do prawa, nagina ludzi do bierności przez zastraszenie, sprzyja rozwijaniu się systemów represyjnych i ustrojów totalitarnych.

Na końcu apelu, prawnicy z Krakowa oświadczają że "chcą uświadomić tym prawnikom, którzy swą pracą zawodową i działalnością dają oparcie systemowi przemocy i wszelkim ustrojom totalitarnym, że stawia ich to na równi z twórcami i producentami broni masowej zagłady.

M.in podpisali ten apel Andrzej Rozmarynowicz, który uparcie dąży do wyjaśnienia sprawy zabójstwa studenta Pyjasa w Krakowie, i Kazimierz Ostrowski, znany obrońca w procesach stalinowskich z lat 50-tych.

Dokument ten został wydany w francuskim języku, przez Komitet powołany przez członków konferencji dla obrony wolnych związków zawodowych na wschodzie i w Europie Wschodniej, zwany Stałym Komitetem Porozumiewawczym. W obecnej chwili akcja zbierania podpisów u prawników francuskich trwa.

## UCZESTNICY KONFERENCJI

### P O L S K A :

- Władysław Sulecki-współzałożyciel komitetu wolnych związków zawodowych w Katowicach.
- Edmund Bałuka -były przew. komitetu strajkowego miasta Szczecina w grudniu 70 r. i styczniu 71 r.
- Aleksander Smolar-KSS KOR w Paryżu.Nie mógł być obecny na konferencji ,wysłał list popierający konferencję.
- Jacek Kuroń,Jan Lityński i Henryk Wujec z Polski,skierowali do konferencji list solidaryzujący się z celami konferencji ,prosząc o dalszą pomoc w walce przeciw represjom zwłaszcza w sprawie Zadrożyńskiego i Mirosława Chojeckiego.

### C Z E C H O S Ł O W A C J A :

- Jan Kawan -działacz opozycji czechosłowackiej na emigracji w Londynie.
- Karel Kostal -działacz opozycji czechosłowackiej
- Jan Lestiński -były przywódca związków zawodowych w przemyśle stalowym ,były sekretarz K.P.Č.Jeden z pierwszych sygnatariuszy Karty 77.
- Jiri Pelikan -Dyrektor.Listów.Nie mógł przyjechać ,przesłał pozdrowienie i poparcie dla konferencji.
- Rudolf Battek,María Hromadkna,Miloš Rechtr wszyscy oni są rzecznikami Karty 77,wysłali list solidaryzujący się z celami konferencji.
- VONS i Liga Czechosłowacka obrony praw człowieka,przesłały odezwę dziękując za działalność uczestników konferencji w obronie podstawowych praw człowieka i obywatela.

### W E G R Y :

- dwóch działaczy węgierskich było obecnych w sali .
- Kilku członków opozycji węgierskiej wysłało z Budapesztu telegramy pozdrawiające konferencję.

### N I E M C Y :

Delegacja liczyła ponad 50 osób.Przeważnie byli to członkowie i przywódcy SPD i związków zawodowych zachodnich Niemiec.Sród nich: Rupert Schroeter i Bernd Dietz -obydwaj uwłężeni w NRD,później wyrzuceni z tego kraju,obecnie członkami SPD.

### A N G L I A :

Delegacja angielska składała się z 23 działaczy Labour Party /partii pracy/,lub związków zawodowych.Reg Race,członek parlamentu,nie mógł przyjechać ,więc przesłał pozdrowienie i życzenie sukcesów

### B E L G I A :

14 osób ze związków zawodowych lub z partii socjalistycznej Belgii. Sród nich Philippe Mal,założyciel"Trybuny socjalistycznej" /organ lewicy belgijskiej partii socjalistycznej/ i Anna Heinis, sekretarka"Belgijskiej Koordynacji Międzynarodowej Kampanii Przeciw Represjom"

### HISZPANIA :

15 działaczy z następujących organizacji: związek zawodowy UGT, Komisje Robotnicze /też związek zawodowy/ -PSOE -/socjalistyczna Partia Robotnicza Hiszpanii/, i-POSI-/Międzynarodowa Socjalistyczna Partia Robotnicza/-



F R A N C J A :

21 osób i następujące organizacje: -OCI/Międzynarodowa Organizacja Komunistyczna z Komitetu Organizacyjnego dla Odbudowy IV Międzynarodówki/-CICR-/Międzynarodowy Komitet Przeciw represjom z siedzibą w Paryżu/ -Komitet dla uwolnienia działaczy VONSU i Karty 77 z miasta LE MANS- Komitet przeciw Nadużyciu Psychiatrii w celach politycznych. Była też adwokatka z Paryża, która pojechała do Grudziądza na proces Zadrozynskiego.  
Ze związków zawodowych był C. Broeders, zastępca sekretarza generalnego paryskiego F.O. i przedstawiciel, członek Narodowego Biura UNEF "jedność i niezależność" /Studencki związek zawodowy/.

I R L A N D I A

Delegacja liczyła 6 osób, t.j.:

- Adwokat z Dublinu
- Przedstawiciel związku Studentów z Trinity College.
- Harry FITZ SIMONS -doker-przedstawiciel Związku Zawodowego Transportu rejonu Belfastu.
- Paddy Mooney - zastępca generalnego sekretarza IT GWU /Związek Zawodowy Transportu/

W Ł O C H Y :

-6 osób z partii socjalistycznej, jak i jeden z przywódców "Młodzieży Socjalistycznej"/młodzieżowa organizacja włoskiej partii socjalistycznej/-

P O R T U G A L I A :

-4 osoby, ze związków zawodowych, będące zarazem członkami następujących partii: -1 z partii socjalistycznej, -2 z POUS /Robotnicza Partia Jedności Socjalistycznej/

S Z W A J C A R I A :

- 13 osób: z Grupy Trockistowskiej Szwajcarii, z partii socjalistycznej, ze związków zawodowych i z Komitetu Przeciw Represjom miasta VEVEY.

Skład Stałego Komitetu Porozumiewawczego powołanego przez konferencję europejską.

Przewodniczącym tego komitetu wybrano Edmunda Bałuke.

P O L S K A : Edmund Bałuka, Władysław Sulecki.

CZECOSŁOWACJA: Jan Kawan, Karel Kostal, Jan Lestinski

N I E M C Y : Carla Boulboule, Marianne Preusser, Rupert Schroeter, Roman Urbanek.

A N G L I A : Don Billingeley, Harry Stannard, Alan Sutton.

B E L G I A : Anne Heinis

H I S Z P A N I A: Raul Gomez, Rafael Martinez Partages, Marisa Savoini

F R A N C J A: Christian Broeders, Robert Clement, Françoise Cotta, Frédéric Decazes, Dominique Letourneau, Jean Jacques Marie.

I R L A N D I A: Paddy Mooney

W Ł O C H Y : Piero Piccolo

P O R T U G A L I A: Fernando Martinho

S Z W A J C A R I A: Marzia Piastrl.

---

# CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

---

Gangsterskie metody aparatu uciskowego SB i MO są powszechnie znane w Polsce.

Do roku 1976 wiedza polskiego społeczeństwa o działalności tego aparatu była rozpowszechniana tak twardą "pocztą pantoflaną" i nie docierała do wszystkich środowisk.

Dopiero od chwili powstania zorganizowanego ruchu opozycji demokratycznej jesienią 1976 roku, publikacje tych różnych ugrupowań wykazują z jaką bezkarnością i zupełnym cynizmem działają organy SB i MO.

Za pośrednictwem właśnie biuletynów informacyjnych wydanych przez KSS KOR i innych społeczeństwo polskie dowiaduje się względem jakich osób zostały zastosowane represje, w jakich kwestiach gwałcone są podstawowe prawa obywatelskie i godność ludzka.

Rozmiar represji nie zawsze kończy się tylko no łamaniem podstawowych praw człowieka, ale nie jednokrotnie śmiercią.

Jak dotąd odpowiedzialni za te wyczyny funkcjonariusze SB i MO nigdy nie ponosili i nie ponoszą żadnej kary. Najwyżej w miarę swoich "zasług" są przenoszeni w inne okolice kraju i warto tu nadmienić, że zawsze na wyższe stanowiska.

W zbiorowej pamięci narodu polskiego pozostają ofiary z Rewolty 1956 roku w Poznaniu, miast Wybrzeża w Grudniu 1970 roku.

GDZIE SA CI CO ZABILI MŁODEGO STUDENTA, STANISŁAWA PYJASZA Z KRAKOWA? GDZIE SA ODPOWIEDZIALNI ZA JEGO ŚMIERĆ, CZY STANELI PRZED JAKIMKOLWIEK SADEM ?

W pamięci stoczniovców i mieszkańców miasta Szczecina żyje nazwisko młodego bujowego działacza z wydziału K4 stoczni Szczecińskiej, Bogdana Gołaczewskiego, członka Komitetu Strajkowego i Komisji Robotniczej. 22letni Gołaczewski został 10 sierpnia 1971 roku zatruty gazem w swoim mieszkaniu. MORDERCY WINNI JEGO ŚMIERCI TEŻ NIE STANELI PRZED SADEM.

Taki sam tragiczny los spotkał kilka lat później Adama Ulfika, byłego zastępcy przewodniczącego Komitetu Strajkowego, członka Komisji Robotniczej.

Adam Ulfik, zanim nas opuścił, był kilkakrotnie ofiarą prowokacji ze strony partii i Służby Bezpieczeństwa.

Stoczniovcy ze Stoczni im. Waryńskiego dobrze znają tę sprawę i śmierć Adama Ulfika rzekomo spowodowana zawałem serca jest więcej niż problematyczna.

Dziś ofiarą zbrojeckiego aparatu terroru SB i MO padł młody robotnik z Gdańska, członek WZZ Wybrzeża, Tadeusz Szczepiński. Zapłacił życiem za to, że należał do najbardziej aktywnych członków demonstracji przed bramą nr.2 Stoczni Gdańskiej z okazji 9 rocznicy Rewolty Wybrzeża roku 1970.

Widocznie dla reżymu zwolnienie z pracy w "Elektromontażu", gdzie był zatrudniony jako kierowca nie wystarczało..! Gdyż na drugi dzień po zwolnieniu z pracy widziano go po raz ostatni na przystanku tramwajowym w dniu 16 stycznia. Dnia 18 marca b.r. zwłoki jego wyłowiono z Mołtawy a przyczyn zgonu nie można było ustalić po tak długim czasie.

GDZIE SA JEGO MORDERCY?

PRZED KTORYM STANA SADEM ???

Osobiście wierzę, że bezkarność morderców młodych działaczy,

jak GOLASZEWSKI, PYJAS, SZCZEPAN-SKI i wielu innych, zakończy się z dniem panowania rządów biurokratycznych PZPR.

Bezpieka jest narzędziem polityki partii - polityki kłamstw, oszustw, terroru, kumoterstwa i podłości.

Pamięć poległych działaczy w walce z reżymem jest i będzie dla nas drogowskazem w chwili obecnej i w dalszej nieustępliwiej walce, aż do pełnego zwycięstwa.

Cześć ich Pamięci.

JAK DŁUGO JESZCZE ?

Jak długo jeszcze będziemy stali w kolejkach przed pustymi sklepami, będziemy kupowali coraz mniej za zarobione pieniądze?

Jak długo jeszcze będziemy karmieni frazesami o wolności i dobrobycie, będziemy okłamywani przez gazety, radio i telewizję, będziemy czytali tylko te książki oglądali tylko te filmy ,które zaakceptują rządy naszego kraju?

Jak długo jeszcze będziemy zmuszani do udziału w farsie wyborów, będziemy zmuszani do ukrywania poglądów i uczuć, będziemy świadkami bezprawia w komisariatach i sądach?

Jak długo jeszcze robotnicy polscy pozbawieni będą autentycznych związków zawodowych, chłopcy polscy żyć będą w lęku przed utratą ziemi, a miejsc w więzieniach będzie więcej niż w szpitalach?

Jak długo jeszcze nasze dzieci będą uczone w szkole kłamstw o ojczyznej historii i książki naszych wybitnych pisarzy będą zakazane ,listy pasterskie naszych biskupów będą cenzurowane a informacje o naszym kraju będziemy zmuszeni czerpać z zagranicznych radiostacji?

Jak długo jeszcze decyzje o naszych losach zapadać będą ponad naszymi głowami, poza naszymi plecami, poza granicami naszego kraju?

Jak długo jeszcze nasi bracia wypowiadający głośno słowa prawdy będą szykanowani oczerniani, więzieni?

JAK DŁUGO JESZCZE

*ulotka rozpowszechniona przez działaczy opozycji demokratycznej w kraju.*



## W 40 ROCZNICĘ KATYNIA dedykuję politykom zachodu

Tadeusz POLANOWSKI

Bronię Moskwy, panowie! I bronię jej szczerze:  
Pakt z Hitlerem zawarli w jak najlepszej wierze.  
Wierzyli, że granica rozbiorowa trwała.  
/chyba żeby na zachód się przesunąć dała.../  
Wierzyli, że historii odwrócona karta,  
I że z map wymazali "Wersalu bękarta".  
Że każdą myśl o buncie zdławią twardą łapą  
Enkawudyści w bratnim sojuszu z gestapo.  
W sojuszu jeszcze ciepłym od pieczęci laku  
I "krwi wspólnie przelanej". Czyjej krwi? Polaków.

Bronię Moskwy. Bo jakże mógł przypuścić Stalin,  
By Niemcy na swą zgubę ten pakt podeptali!  
Nie dziw, że zawsze gromił "napaść wiarołomną"-  
Niechaj mu moralisci tego nie zapomną.  
Z gruntu obca mu była, wstrętniejsza niż klęska  
Myśl, że Niemiec rozgrzebie lasy z pod Smoleńska.  
Nie śniło mu się o tym, kiedy skinał głowę  
I rzucił od niechcienia to dwuznaczne słowo  
"Zlikwidować!"...Jeżeli trzeba było Berii  
Słów - starczyły i gesty w kremłowskiej scenerii  
Dla ludzi, co strzelali krasnych komandirów  
Jak kaczkę, życie białych polskich oficerów  
Tańsze było od kosztu tych kul w potylicę.  
Nie na próżno w sowieckiej tkwili polityce...  
Bronię Moskwy. Tak, z całą świadomością twierdząc:  
Nie ich wina, że sądzić mogli w Norymberdze,  
Miał spotkać się z tamtymi na podsądnych ławie.  
Nie ich wina, że Katyń uszedł tej rozprawie.  
Nie ich wina, że wciąż się wyroku doprasza...  
A czyja? Nie pytajcie, dżentelmani. Wasza.

TYN -

1940



MIECZYŚLAW WEJMAN, 1948

W CZTERDZIEŚĄ ROCZNICĘ MORDU KATYŃSKIEGO  
ZESPÓŁ SZERSZENIA CZCZĄC PAMIĘĆ POMORDOWA  
NYCH POLSKICH OFICERÓW W LESIE KATYŃSKIM  
NARÓD POLSKI N I G D Y N I E Z A P O M N I  
TEJ ZBRODNI

---

# W OBRONIE ZADROŻYŃSKIEGO

---

Drodzy Koledzy,

W grudniu 1979 roku zwróciliśmy się z apelem w obronie Edmunda Zadrożyńskiego, działacza robotniczego z Grudziądza, członka redakcji niezależnego pisma "Robotnik" wydawanego przez KSS "KOR".

Dotychczas otrzymaliśmy wiele pozytywnych odpowiedzi i zostaliśmy przyjęci przez niektóre kierownictwa Związków Zawodowych.

Dnia 14 marca b.r. przed sądem rejonowym w Grudziądzu zapadł wyrok skazujący Edmunda Zadrożyńskiego na karę trzech lat więzienia oraz 70 000zł. grzywny.

Adwokat skazanego zakwestionował kompetencję sądu rejonowego w Grudziądzu i sprawa została skierowana do sądu wojewódzkiego w Toruniu.

Jesteśmy głęboko przekonani o niewinności Edmunda Zadrożyńskiego co podziela cała opozycja demokratyczna w kraju i każdy wyrok skazujący wydany przez jakąkolwiek instancję wymiaru sprawiedliwości jest dla nas i dla wszystkich uczciwych ludzi w Polsce nie do przyjęcia.

Proces ten jest tworem ośmio-miesięcznej reżyserii, uległego partii i służbie bezpieczeństwa, polskiego sądownictwa i jak dotychczas wykazał w pełni akt prowokacji, który za pośrednictwem uczynienia z działacza robotniczego zwykłego kryminalisty, ma na celu skompromitować całą opozycję demokratyczną działającą w kraju. Tym samym wyrok ten ma zastraszyć wielu odważnych i oddanych działaczy w walce o wolności demokratyczne i rozbudowywanie wolnych związków zawodowych w naszym kraju.

Od początku marca bieżącego roku nasiliła się fala represji przeciw opozycji. Założyciel Komitetu Samoobrony Chłopskiej, Jan Kozłowski, skazany z fałszywego oskarżenia na dwa lata więzienia, a jego sąsiad Tadeusz Kolano na rok i sześć miesięcy więzienia.

Tadeusz Szczepański, kierowca z Elektromontażu w Gdańsku, uczestnik manifestacji z okazji dziewiątej rocznicy rewolty na Wybrzeżu, zaginął bez śladu dnia 16 stycznia b.r.

Aresztowania i przetrzymywania po 48 godzin dziesiątek działaczy KSS "KOR", ROPCIO, WZZ, i z innych organizacji wolnościowych i to kilkakrotnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy - zmusza nas do ponownego skierowania apelu do związków zawodowych i organizacji de-

mokratycznych na zachodzie. W imieniu własnym i redakcji "Robotnika" prosimy was o energiczne protesty i pomoc dla odradzającego się w naszym kraju ruchu robotniczego, demokratycznej opozycji intelektualistów, studentów i chłopów.

Wierzimy, że nie zawiedziecie naszych towarzyszy walczących o podstawowe prawa człowieka.

Do naszego apelu dołączamy krótkie dane dotyczące represji w stosunku do znanych nam działaczy opozycji.

Za dotychczasowe wszelkie działania Związków Zawodowych, Komitetów Przeciw Represji w krajach zachodnich w obronie naszego tow. Edmunda Zadrożyńskiego składamy tą drogą podziękowanie, jak również przekazujemy w imieniu redakcji "Robotnika" przesłaną na nasze ręce treść podziękowania:

## (OSWIADCZENIE REDAKCJI ROBOTNIKA)

*"Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy wystąpili w obronie członka redakcji "ROBOTNIKA" Edmunda Zadrożyńskiego, który przebywa od ośmiu miesięcy we więzieniu.*

*Wierzimy, że dzięki wspólnym i solidarnym działaniu obronimy go razem przed dalszymi represjami.*

*Redakcja Robotnika"*

- 24/3/1980 -

Władysław SULECKI

Edmund BAŁUKA

---

# związki zawodowe w NRFie bronią polską opozycję

---

Apel ukazującego się poza zasięgiem cenzury w Polsce czasopisma "Robotnik" do międzynarodowego ruchu związkowego został podchwyczony przez licznych związkowców, socjaldemokratów i młodzież, którzy rozpoczęli pierwsze akcje dla uwolnienia Edmunda Zadrożyńskiego.

Inicjatywa "Robotnika" została poparta wspólnym apelem Władysława Suleckiego, górnika z Gliwic i współzałożyciela Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, i Edmunda Bałuki, przewodniczącego Komitetu Strajkowego Stoczni Adolfa Warskiego w 1970 roku, do organizacji związków zawodowych Europy Zachodniej.

W dniu 11.2.1980 Sulecki i Bałuka zostali przyjęci przez kolegów Harald Simon i Wolfgang Jager z Wydziału Międzynarodowego Prezydium Centrali Niemieckich Związków Zawodowych, zrzeszającej w swych organizacjach branżowych ponad siedem milionów pracowników w Niemczech Zachodnich - dyskutowano o odpowiednich środkach dla uwolnienia Edmunda Zadrożyńskiego.

Czasopismo "Metall" Związku Zawodowego Przemysłu Metalowego poinformowało już w grudniu 1979 roku ponad 2,7 milionów zrzeszonych robotników o aresztowaniu Edmunda Zadrożyńskiego.

Harald Simon i Wolfgang Jager są przekonani o niewinności Edmunda Zadrożyńskiego i oświadczyli, że będą występować do kierownictwa polskich państwowych Związków Zawodowych o uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego.

Władysław Sulecki obrazował walkę o Wolne Związki Zawodowe w Polsce i prześladowania ich inicjatorów na solidarnościowych zebraniach studentów, robotników i młodzieży w Bochum, Dusseldorfie i Dortmundzie - pod hasłem: wolność dla Edmunda Zadrożyńskiego.

Wynikiem apeli polskiego ruchu robotniczego były delegacje pracowników uniwersytetów, nauczycieli i robotników przemysłu metalowego z Bochum i Kolonii, które udały się do ambasady PRL w Kolonii z żądaniem uwolnienia Edmunda Zadrożyńskiego.

Ponad 40 mężów zaufania Związku Zawodowego Metalowców zakładów Opla w Bochum, 30 mężów zaufania huty Gute Hoffnung w 70 związkowców Służby Publicznych z Berlina Zachodniego jak i kilkuset robotników i uczniów z Berlina, Dortmundu, Bochum, Dusseldorfu, Kolonii, Darmstadu, Heidelbergu, Heilbronnu i Stutgartu zwracali się z petycjami, listami protestacyjnymi i telegramami do Ambasady Polskiej o uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego.



Prezydium Związków Zawodowych otrzymały wiele listów, w których przypomniano o ich odpowiedzialności i żądano organizowania akcji w sprawie Zadrożyńskiego.

Jan Lestinsky, jeden z pierwszych sygnatariuszy Karty 77 w Czechosłowacji, dziś mieszkający w Heidelbergu, zwrócił się w liście do Bugena Loderer, przewodniczącego Związku Zawodowego Metalowców - najsilniejszego związku branżowego świata - o organizowanie kampanii dla uwolnienia Edmunda Zadrożyńskiego.

Wszystkie akcje w Niemczech Zachodnich są koordynowane przez "Komitet Obrony i Realizacji Praw i Swobód Demokratycznych na Wschodzie i na Zachodzie - w całym Niemczech." złożony z aktywnych socjaldemokratów i związkowców, takich jak profesor Gunter Ewald i Gunter Brakelmann z Uniwersytetu Bochum, dziennikarka Carla Boulboule, poseł do Bundestagu Niemieckiej Partii Socjalistycznej Karl-Heinz Walkhoff, były przewodniczący federalny Młodych Socjalistów, Johano Strasser i in-

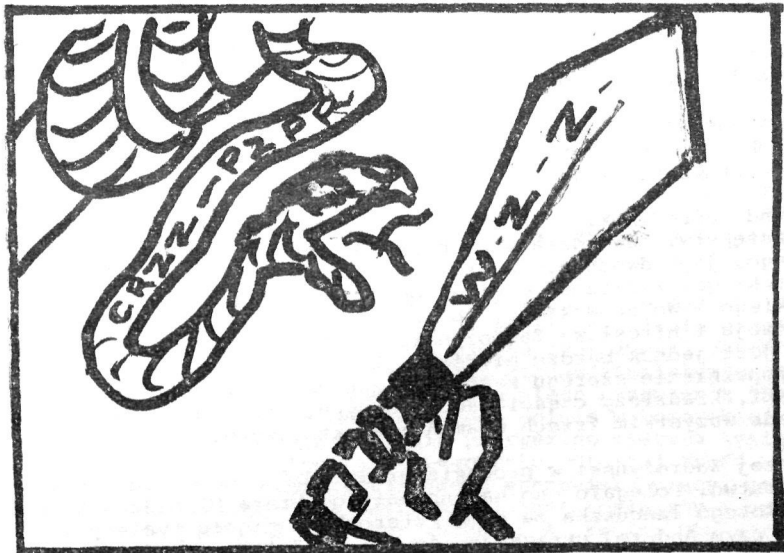
nym.

Akcje te są częścią międzynarodowej kampanii o uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego, w której biorą udział: Związek Zawodowy Metalowców z Włoch FIM-CISL, który na swoim ostatnim kongresie uchwalił jednogłośnie rezolucję protestacyjną o Zadrożyńskim, we Francji Związek Zawodowy Nauczycieli FEN i Centrale Związkowe CGT-FO i CFDT, w USA Centrala Związkowa AFL/CIO, ponad 20 000 robotników i młodzieży w Szwajcarii, którzy podpisali w ciągu kilku dni petycję o uwolnienie Zadrożyńskiego.

W tej kampanii będzie się angażować coraz więcej robotników i młodzieży, którzy nie spoczną dopóki Edmund Zadrożyński nie zostanie uwolniony.

-O natychmiastowe i bezwarunkowe uwolnienie Edmunda Zadrożyńskiego!

- w obronie wszystkich bojowników o niezależne Związki Zawodowe - o prawo do niezależnej i wolnej organizacji związkowej.



# RAPORT FALKOWSKIEJ

Do Redaktora Naczelnego "Polityki", pana Mieczysława Rakowskiego. Notatka z procesu Edmunda Zadrożynskiego i innych przed sądem rejonowym w Grudziądzu.

Proces Edmunda Zadrożynskiego i jego dwóch synów Mirosława i Andrzeja oraz czterech innych oskarżonych, byłby zwykłym i bardzo nieciekawym procesem kryminalnym, gdyby na pierwszym miejscu aktu oskarżenia nie znajdował się znany w Grudziądzu działacz KOR-u. Aczkolwiek Edmundowi Zadrożynskiemu postawiono zarzuty typowo kryminalne, fakt ten budzi nie tylko zainteresowanie mieszkańców miasta ale i wątpliwości. Świadczą o tym rozmowy, jakie przeprowadziłam z osobami obserwującymi proces w sądzie, jak i innymi mieszkańcami miasta, z którymi miałam się okazyjnie zetknąć. O zaciekawieniu, jakie budzi proces może też świadczyć fakt, że gdy przyszedłam do budynku sądu około godziny ósmej rano, a więc na półtoręj godzinę przed rozpoczęciem rozprawy, przed zamkniętą jeszcze salą sądową był już tłum ludzi pragnących dostać się na rozprawę. Prokurator postawił Edmundowi Zadrożynskiemu kilka zarzutów. Pierwszym i najcięższym z nich jest nakłanianie przez okres blisko dwuletni młodszego syna Mirosława do dokonywania kradzieży i włamań oraz czerpania korzyści z jego działalności przestępczej. Miał przyjąć od Mirosława sumę stu dwudziestu tysięcy złotych, pochodzących z kradzieży. Dalsze zarzuty, to kupno większej sumy dolarów od współinicjanta Ludomira Borowskiego, kolegi syna, kradzież reflektorów samochodowych, atrap i znaczków firmowych wspólnie do uszkodzenia karoserii własnego wozu celem jej wymiany na nową po wypadku u pracownika "Polmozbytutu" w Grudziądzu, Piotra Rapackiego i wzięcie nie mu za to łapówki. Wyłudzenie od małżonków Malanowskich dwóch tysięcy pięćset złotych w zamian za napisane podać w sprawie mieszkaniowej oraz nakłanianie wspomnianego już Borowskiego do popełnienia przestępstwa na szkodę Andrzeja Wierzbowskiego, również kolegi Mirosława, którego Edmund Zadrożynski miał podejrzewać o wyspanie syna.

Przestępstwa te, do których popełnienia nie doszło, miały polegać na pobiciu Wierzbowskiego, uszkodzeniu jego samochodu i wrobleniu go w sprawę o zwałcentne.

Edmund Zadrożynski nie przyznał się do popełnienia żadnego z tych przestępstw. Żawa oskarżonych składa się więc z Edmunda Zadrożynskiego, jego dwóch synów, trzech kolegów i pracownika "Polmozbytutu" Rapackiego. Większość z nich, oprócz Edmunda Zadrożynskiego, Rapackiego i Wojnaśława Zadrożynskich. Obciążenie ich w obecnej sprawie jest jednak bardzo nierówne. Akt oskarżenia zarzuca Mirosławi popełnienie szeregu kradzieży zuchwałych w rozmaitych miastach Polski, kradzieży części samochodowych, kradzieży kieszonkowych i przede wszystkim trzech włamań mieszkaniowych.

Andrzej Zadrożynski w procesie grudziądzkim odpowiada jedynie za paserstwo. Polegało ono na kupieniu od brata Mirosława kradzione-go złotego łańcuszka za sumę czterech do pięciu tysięcy złotych, przy czym Andrzej utrzymuje, że nie wiedział o kradzieży.

Rozprawa toczy się dalej i potrwa co najmniej do jedenastego - dwunastego marca bieżącego roku, według informacji, jakich udzieliła mi przewodnicząca sądu, /nazwisko nieczytelne/. Na podstawie własnych obserwacji i lektury akt - niestety niepełnej - nasuwają się następujące spostrzeżenia i wątpliwości.

1- Akt oskarżenia nadmiernie rozbudowano włączając doń szereg przestępstw, głównie włamań, w których nikt z rodziny Zadrożyńskich nie brał udziału. Zawiera on także zarzuty brzmiące wątpliwie, jak na przykład kradzieże samochodowe i inne na szkodę nieustalonych osób, próba włamania do mieszkania nieustalonej kobiety, podżeganie przez Edmunda Zadrożyńskiego do przestępstw, których nie popełniono i tym podobne.

2- Poważne wątpliwości budzi w czasie śledztwa i procesu zachowanie Mirosława Zadrożyńskiego, który obciążał ojca, spontanicznie odwołał te zeznania na procesie aby w dwa dni potem znów obciążył go na piśmie. Odsłaniają się tu również braki śledztwa i postępowania sądowego. Mirosław Zadrożyński nie był badany przez psychiatrów i psychologów, którzy mogli by wypowiedzieć się nie tylko na temat jego psychiki i poczytalności, lecz również charakteru a zwłaszcza określić stopień odporności lub jej braku na wpływ ojca. Niezmiernie rzadko zdarza się, aby młody człowiek, liczący sobie w chwili aresztowania dwadzieścia dwa lata, był bezwolnym i ślepo posłusznym narzędziem w rękę ojca.

3- Poważną luką postępowania jest również fakt, że Mirosław Zadrożyński nie korzysta z pomocy obrony. Zwraca uwagę fakt, że wszyscy oskarżeni oskarżający Edmunda Zadrożyńskiego uczynili to dopiero po pewnym czasie, po dłuższym okresie pozbawienia wolności. Przypomina to japońskie przysłowie, że papuga w klatce jest bardziej rozmowna.

4- Niepokój i wątpliwości budzą metody śledztwa opisane przez Andrzeja Zadrożyńskiego i Dzisława Wojanowskiego polegające na stosowaniu wobec podejrzanych przemocy fizycznej.

5- Wątpliwości zrodził we mnie jeszcze jeden fakt już przed procesowy. Otóż matce Andrzeja i Mirosława Zadrożyńskiego odmawiano systematycznie aż do dnia dzisiejszego zezwolenia na widzenie syna, również i wtedy gdy śledztwo ukończono i akt oskarżenia został wniesiony do sądu. Jest to sprzeczne zarówno z przepisami jak i tendencją polityki penitencjarnej, traktującej podtrzymywanie więzi rodzinnej, zwłaszcza przez ludzi młodych jako ważny czynnik w ich resocjalizacji. Znajdzie to wyraz w opracowanym obecnie nowym regulaminie zakładów karnych, który przewiduje znacznie większą częstotliwość widzeń i korespondencji.

6- O niezbyt obiektywnym stosunku władz śledczych do Edmunda Zadrożyńskiego świadczy również fakt, że w akcie oskarżenia określa się go jako bardzo złego pracownika. Edmund Zadrożyński zakończył pracę zawodową w roku tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym czwartym po wypadku przy pracy, który spowodował u niego przewlekłą chorobę kręgosłupa. Udało mi się odnaleźć jego opinię w Pomorskiej Odlewni i Emaliarni w Grudziądzu z dnia pierwszego czerwca tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego trzeciego roku. Oto jej treść, cytuję: "Posiada znajomość organizacji swego stanowiska pracy, powierzone mu funkcje wykonuje bez zastrzeżeń, jest posłuszny i opanowany". Opinię tę podpisał dyrektor inżynier A. Kęcik. Oto garść uwag, która nasunęła mi się po pierwszej części procesu.

Zakupu łańcuszka Andrzej Zadrożyński dokonał wiosną tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego dziewiątego roku, kiedy to przebywał w domu rodzinnym podczas przerwy w karze. Aresztowano go wkrótce po bracie pod zarzutem dokonania piętnastu kradzieży kieszonkowych, który to zarzut nie ostał się podczas śledztwa. Andrzej Zadrożyński ma jeszcze do odbycia część kary, podobnie jak wszyscy inni oskarżeni odpowiada z aresztu.

Tło sprawy jest następujące: wiosną tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego dziewiątego roku w Grudziądzu i w Tucholi popełniono kilka włamań i kradzieży mieszkaniowych. Na początku maja ujęto niejakiego Andrzeja Słowikowskiego, który, jak można się domyśleć, był przywódcą grupy włamywaczy i złodziei. W ten sposób natrafiono na ślad dalszych osób odpowiadających obecnie przed sądem rejonowym w Grudziądzu, a mianowicie Ryszarda Jurczyka, Ludomira Morawskiego, Zdzisława Wojanowskiego i Mirosława Zadrożyńskiego. Wszyscy oni zostali aresztowani.

Na początku czerwca Andrzej Słowikowski w dość zagadkowych okolicznościach zbiegł z aresztu komendy milicji w Bydgoszczy. Wyskoczył mianowicie przez dziurę w siatce, znajdującej się na wysokości kilku metrów nad spacernikiem, gdzie odbywał się spacer pod nadzorem strażnika. Pomimo pościgu a następnie poszukiwań, nie udało się go odnaleźć od dnia dzisiejszego. W wyjaśnieniach składanych do chwili ucieczki Słowikowski nie obciążał Edmunda Zadrożyńskiego. Po jego zniknięciu inni podejrzani przebywający nadal w areszcie zaczęli - powołując się na Słowikowskiego właśnie - mówić, że Edmund Zadrożyński podżegał swego syna Mirosława do popełnienia przestępstw. W dalszym toku śledztwa na początku października tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego dziewiątego roku, ojca swego obciążył bardzo poważnie sam Mirosław, w trzydziesto - parostronicowym oświadczeniu złożonym władzom śledczym. Zaczyna się ono od słów - cytuję: "Przełamuję moje skrupuły wobec mojego ojca..." - i stanowi niewątpliwie swoiste kuriozum. Syn oskarża ojca o terroryzowanie go, zmuszanie do popełniania przestępstw. Utrzymuje, że musiał oddawać ojcu gros zrabowanych lub skradzionych przez siebie pieniędzy. Opis owego terroryzowania i zmuszania wydaje się jednak dość naiwny. Ojciec miał zamykać Mirosława w domu, nie pozwalał mu wychodzić z dziewczyną, czy do kina, a syn chcąc uzyskać swobodę płacił ojcu za owe wyjścia po pięćset lub tysiąc złotych, albo i dwa tysiące.

Opisy te muszą budzić zdziwienie biorąc pod uwagę, że w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym siódmym roku Mirosław Zadrożyński miał już lat dwadzieścia i od dawna był pełnoletni. Wątpliwości budzą też pewne fragmenty oświadczenia. Otóż Mirosław pisze na przykład, że kiedyś po jakimś wypadzie nie mógł wrócić do domu, bo miał na sobie ciuchy kupione za kradzione pieniądze i bał się ojca. Po czym strona, czy dwie dalej opisuje, jak ojciec nakłaniał go do kradzieży.

Edmund Zadrożyński został aresztowany na początku lipca. W toku śledztwa - oprócz syna i jego dwóch kolegów Borowskiego i Wojanowskiego - obciążył go również pracownik "Polmozybytu" Piotr Rapacki twierdząc - cytuję - "że otrzymał od niego łapówkę w zamian za zniszczenie uszkodzonej w wypadku karoserii Fiata-125P." Należy jednak dodać, że Rapacki nie obciążył Edmunda Zadrożyńskiego dopóki był na wolności i uczynił to dopiero po paru miesiącach pobytu w areszcie, co nasuwa pewne wątpliwości, zwłaszcza wobec ujawnionych na rozprawie metod śledztwa, o których za chwilę.

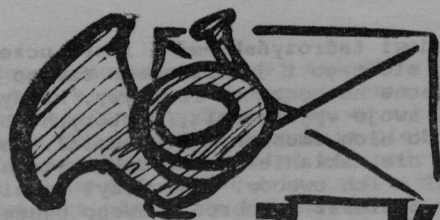
Na rozprawie przeciwko Edmundowi Zadrożyńskiemu i innym uczestniczącym w dniach dwudziestego siódmego i dwudziestego ósmego lutego bieżącego roku. Nie byłam obecna na początku rozprawy, kiedy to Mirosław Zadrożyński odwołał swoje wyjaśnienia, w których obciążał ojca, utrzymując, że został do nich zmuszony. Powiedział, że ojciec kazał jemu i bratu pracować, nie nakłaniał go do dokonywania przestępstw ani też nie korzystał z ich owoców. Oświadczył również, że zrezygnował z pomocy obrońcy ponieważ za obrońcę swego uważał pana prokuratora, który obiecał mu wolność. Następnie poprosił sąd o przydzielenie obrońcy. Prokurator zaoponował i sąd wniosku oskarżonego nie uwzględnił pomimo ciążących na nim poważnych zarzutów. Po dalszych dwóch dniach rozprawy Mirosław Zadrożyński napisał swe dwunasto-stronicowe oświadczenie, w którym ponownie pomawia ojca o zmuszanie go do popełnienia przestępstw i odwołuje wszystko, o czym mówił poprzednio na sali sądowej.

Oświadczenie to wręczone prokuratorowi, przekazane przez niego sądowi, odczytała przewodnicząca sądu, rezygnując jednak z ponownego przesłuchania oskarżonego, co nie pozostaje chyba w zgodzie z zasadami ustności i bezpośredniości obowiązującymi w naszym procesie karnym./Oskarżony podczas przesłuchania przez sąd może korzystać z pomocy notatek. Nie może jednak wyjaśnień składać na piśmie/.

Andrzej Zadrożyński oświadczył też, że w czasie śledztwa zmuszono go do obciążania ojca. Po jednej z wizyt prokuratora/nazwisko nie czytelne/ /nie był to jednak oskarżający na rozprawie prokurator/ i oficera śledczego nazwiskiem Lewandowski - targnął się na swoje życie. Zdarzył się też wypadek, że przypięto go pasami i wypytywano o działalność ojca. Gdy nie odpowiadała na pytania - pasy krępujące piersi, nogi i ręce boleśnie zaciskano. W toku rozprawy, Andrzeja Zadrożyńskiego badali biegli lekarze-psychiatrizy, którzy uznali go za zdrowego psychicznie. Biorąc pod uwagę fakt, że zarzut paserstwa, pod którym się znajduje uznać wypada za drobny, próbę samobójstwa zdają się wyjaśniać zastosowane wobec niego metody i naciski aby obciązał ojca.

Również w dzień po moim wyjeździe - o czym dowiedziałam się od obrońców, swe wyjaśnienia ze śledztwa obciążające Edmunda Zadrożyńskiego, odwołał przed sądem Zdzisław Wojanowski, utrzymując, że był do nich zmuszany. Wojanowski był także zatrzymany przez milicję na kilka miesięcy przed aresztowaniem, pobity i zmuszony aby złożył zeznania przeciwko Edmundowi Zadrożyńskiemu o czym w swoim czasie informował tego ostatniego składając nawet na jego ręce odpowiednie oświadczenie.

Muszę wspomnieć jeszcze o pewnym fragmencie rozprawy, którego byłam świadkiem, zdającym się przemawiać na niekorzyść Edmunda Zadrożyńskiego. Otóż sąd odczytał serię jego grypsów pisanych w zakładzie karnym do syna Mirosława i przejętych następnie przez władze śledcze. W grypsach tych Edmund Zadrożyński namawia syna, aby się nie przyznawał do winy. Wynika też z nich, że orientował się w działalności przestępnej syna, choć nie wiadomo czy ową wiedzę nabył w czasie śledztwa, czy przedtem na wolności. Edmund Zadrożyński przyznał się do pisania tych grypsów. Utrzymywał jednak, że stanowiły one odpowiedzi na pytania stawiane mu przez syna Mirosława, również w grypsach doręczanych mu przez współwięźniów lokowanych z nim razem w celi, których określił mianem "kapusiów". Grypsy Mirosława Zadrożyńskiego zaginęły. Nie ma ich w aktach sprawy, wszystkie grypsy Edmunda ocalały. Okoliczności te rzucają cień na ich wartość dowodową.



# LISTY Z KRAJU

Panie Bałuka

Po przeczytaniu zredagowanej przez Pana ulotki nr.1 która wpadła mi w ręce w miejscu zamieszkania postanowiłem napisać do Pana kilka słów. Cieszy mnie i wielu kolegów ciężko pracujących..... że nadal działa Pan w naszej obronie ale zdaje mi się, że trochę inaczej jak w stoczni. Nie wiem czy Panu jest wiadomo, że sytuacja od 1970r. się zmieniła, że robotnicy Stoczni mieszkają w pięknych blokach i ja też mimo że mam rodzinę 3 osobową mam 3 pokoje, zarobki wzrosły otrzymujemy talony na samochody a zaopatrzenie w kioskach jest niezłe. Ma Pan rację, że w Polsce wiele pozostaje do usprawnienia ale moim zdaniem nie możemy dopuścić w Polsce do sytuacji która by zniszczyła to co robotnik i chłop wybudowali, napewno żaden robotnik nie pójdzie na to.

Pisze Pan o Wolnych Związkach Zawodowych, żeby z ich członkami pracować. Dobrze ale co oni sobą reprezentują czy oni choć trochę zaznali trudu tak jak ich rodzice. Pisze Pan o przemówieniach Władysława Suleckiego w Dusseldorfie w RFN. Panie Edmindowie ja pracowałem u bauera pod Królewcem wiem co oni robili z Polakami. Niech Pan nie da się wyprowadzić w pole im zależy na skłóceniu Polaków i wywołaniu wojny a my tego nie chcemy.

Pisze Pan o działaczach KOR-u ja znam takiego jednego stoczniowca co gdzieś tam należy i jego bracia ale co to za działacz zarabia 20 tys. miesięcznie i.....A tych co w strajku działali nazywa głupcami to ja mam na starość z nim współpracować.

To muszą być ludzie doświadczeni a nie poszukiwacze przygód to muszą być ludzie ciężko pracujący a nie panowie pod krawatami. W ulotkach Szerszeń powinien Pan więcej artykułów poświęcać Stoczniowcom, z którymi Pan dzielił los. Pamięta Pan w grudniu różnie było ale za nami szli ludzie. Teraz jest trochę lepiej to byle co ludzi nie podnieca. Moim zdaniem takie rozrzucanie ulotek to tylko drażnienie MO. Tylko ludziom spać nie dają chodzą po domach i pytają czy ktoś nie znalazł takiej ulotki.

Ze względów zrozumiałych Panu, nie podaję nazwiska ale mam zaszczyt prosić w imieniu kolegów o więcej artykułów o ciężkiej pracy w stoczni.

Z poważaniem Jurek

P.S. Niech Pana nie zmyli charakter pisma. Ja mam lekką rękę od palnika a list pisała moja córka.

Edmund!

Realizując obietnicę daną w ostatnim moim liście lakonicznym w treści, bo wszystko to spadło na mnie tak niespodziewanie, że nie miałem czasu na skoncentrowanie się. Obecnie zdążyłem zapoznać się z ostatnim numerem Szerszenia, to i dobrze, bo poniżej nawiążę do niego.

Otóż przede wszystkim chodzi mi tu o karykaturę papieża. Będzie to może przykre dla Ciebie, ale nie oszczędzę Cię. Z całą pewnością był to dużego kalibru niewypał. Doznałem niesmacznego uczucia po obejrzeniu i jak się okazało nie tylko ja. Przyjaciele, koledzy, którzy otrzymali ode mnie lekturę byli ogromnie oburzeni. Dotknę- łeś tym najwrażliwszych uczuć nie tylko wiernych ale także tych, którym to jest obojętne, bo jak wiesz papież cieszy się wśród Fo- daków wielkim szacunkiem. Oburzeni byli nawet ci dla których zna- czysz wiele. Proszono mnie abym poinformował Cię o tym. W każdym razie fakt ten przyniósł w sumie więcej szkody niż pożytku..... Rozważając nad propozycją którą wysunąłeś a propos Wolnych Zwią- zków Zawodowych, o których celowości istnienia już pisałem w pop- rzednim liście, teraz mogę się ustosunkować do kilku zagadnień z tym związanych.

...Deklarację którą wydałeś uważam, że jest zbyt zawiła, a w zwią- zku z tym nie dociera przekonywująco do prostego robotnika, a prze- cież chodzi o to żeby było odwrotnie.

Proponuję zatem opracowanie nowej deklaracji o treści takiej, by była ona komunikatywna dla wszystkich. I niech to będzie- jeżeli chodzi o stronę techniczną - na formacie A4.

W treści opracowanie powinno być oparte o postulaty strajkowe. Na- leży wysunąć żądania takie, które przyciągną nie tylko robotnika, ale także inteligencję pracującą, co jest bardzo ważne.

Do takich żądań należy zaliczyć:

-Wprowadzenie 5-cio dniowego tygodnia pracy dla wszystkich stocz- niowców.

-Poprawa warunków pracy i przyznanie rent inwalickich w wymiarze 100% zarobków dla osób dotkniętych chorobami zawodowymi.

-Zrównanie zarobków robotników z szeregowymi pracownikami umysło- wymi i doprowadzenie do zrównania dla obu grup zarobków.

Obecnie zarobki pracowników umysłowych są w dużej dysproporcji z zarobkami robotników.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że w kraju od czasu Twojego wyja- zdu wiele się zmieniło. Stocznia otrzymuje nadal wiele nowych mie- szkań i pracownicy, którzy w nich zamieszkują są niejako związani z zakładem, bo z chwilą zwolnienia z pracy tracą mieszkanie, a przecież nie tylko mieszkania, to są jeszcze żłobki, przedszkola i miejsca dla dzieci stoczniovców w nich nie brakuje, z wyjątkiem sporadycznych wypadków.

Jak widzisz pracownicy są materialnie z zakładem związani i zbyt wiele tracą w jakichś zawiłych sytuacjach. Tak więc na nierozsąd- ne posunięcie nikt sobie nie będzie chciał pozwolić, takie jak w grudniu. Poza tym miejsc na parkingach brakuje, co świadczy że stoczniovcy jeżdżą samochodami. Musimy wszystko to brać pod uwagę w swojej działalności. I jak widzisz stąd nasza działalność nie będzie zbyt łatwa, w tym sensie żeby pozyskać sobie w łatwy sposób szerokie grono zwolenników.

Ważną rzeczą będzie, jeżeli organizację oprze się o członków Ko- mitetu strajkowego ze stycznia i działaczach Komisji Robotniczej. Oczywiście jest to tylko moja propozycja do rozważenia dla Ciebie. Uważam, że można by wykorzystać ich doświadczenie. Następnie nale- ży zastanowić się nad bardzo istotnym zagadnieniem - zapewnienia bezpieczeństwa działaczom. Chodzi o stronę prawną. Otóż działacze muszą czuć się pewnie w swoich posunięciach i wszystko to nie bę- dzie wykraczać poza granice prawa, aby uniknąć sankcji.

Zatem w dyspozycji powinni znaleźć się prawnicy. Nie da się więc uniknąć potrzeb finansowych związanych z organizacją, jak to zwykle bywa. Inaczej sprawa przedstawia się gdy wszystko przebiega spontanicznie. W tym zaś wypadku jest to dość długa i niełatwa droga by dotrzeć do naszego grona robotników.

Wyłaniają się dwie sprawy: pomoc prawna i strona finansowa. Chciałbym wiedzieć na co możemy liczyć i kto nam może udzielić takiej pomocy. Jeżeli możesz daj odpowiedź co o tym wszystkim sądzisz i jak ustosunkowujesz się do mojej koncepcji.

Przesyłam pozdrowienia... "Z"

Drogi Panie Redaktorze!

Bardzo się ucieszyłem kiedy zobaczyłem w numerze trzynastym Szerszenia mój list wśród listów innych czytelników. Z zainteresowaniem przeczytałem dwa razy od deski do deski pożyczony mi egzemplarz Szerszenia.

Znowu dowiedziałem się z niego dużo nowych rzeczy o pamiętnym strajku w 1970 i 1971 roku. Tamte czasy przypomniały mi zdjęcia w numerze oraz artykuł Pana Redaktora. Razem z ojcem rozmawialiśmy na Pana temat bo jemu przekazałem ten numer. Ojciec powiedział mi o tamtych dniach wiele ciekawych spraw.

Mówił o Waszych stoczniowych postulatach, które wtedy były stawiane. Te sprawy także dzisiaj są stawiane przez robotników w moim zakładzie pracy wśród motorniczych i kierowców.

W mojej pracy mam doczynienia często z różnymi ludźmi. Mówi się dużo o różnych sprawach na świecie, o których nic nie pisze nasza prasa bo cenzura nie pozwala. Tylko z takich broszur jak Szerszeń albo Robotnik można dowiedzieć się coś ciekawego. Ja już Panu pisałem jestem zwolennikiem tworzenia w Polsce organizacji demokratycznej, która dążyłaby do zniesienia cenzury i której członkowie mogliby swobodnie wypowiadać swoje poglądy. Uważam, że taka organizacja powinna sobie postawić jakieś cele i mieć jakiś pozytywny program polityczny. Najbardziej odpowiada mi program Wolnych Związków zawodowych ale musiały by to być naprawdę Wolne Związki Zawodowe a nie takie jak są teraz w Polsce, gdzie panuje biurokracja, działacze związkowi pilnują ciepłych stołków i dlatego klaszczą dyrekcji nie dbając wogóle o robotnika, anitakie jak są na Zachodzie gdzie rządzą pieniądze i też nikt nie dba o robotnika i jego rzeczywiste interesy.

Natomiast Pański program zawarty w Szerszeniu nie odpowiada mi wogóle, jest on jako całość nie realny, oderwany od rzeczywistości i brak w nim pozytywnych czynników - wszystko na nie - tak przecież nie można. Mimo to z zadowoleniem czytam Pana pismo gdyż jest ono żywe, materialne i bezpośrednie. Te cechy odnoszą się tylko do części pisma. Zagmatwany i niezrozumiały dla czytelników jest artykuł o ROPCIO i nieporozumieniach w ich szeregach, o co im w końcu chodzi, to rozcinanie, to dzielenie włosów na cztery, jedna wielka bzdura, szkoda że Redakcja Szerszenia nie daje swego komentarza do takich tekstów, byłyby one wówczas o wiele lepiej zrozumiane. Kończę ten trochę przydługi list, otóż i tak nie napisałem wszystkiego co myślę, życzę wszystkiego najlepszego w dalszym życiu i działaniach.

Z poważaniem Kazimierz ....

P.S. List wysyłam tą samą drogą co i poprzednio.



Cześć Edmund!

B.D.I.C

Po krążących wielu plotkach w Stoczni na Twój temat, że nie żyjesz w ubiegłym roku jeden z Twoich kumpłi przekazał mi w zaufaniu Twoją broszurę.

Przekonałem się w ten sposób, że żyjesz z czego bardzo się cieszę. Kosztowało mnie to butelkę "żyta", ale to nie ważne, bo wcześniej zrobiłem z nim zakład.

Chciałem do Ciebie napisać wsześniej, ale nie byłem pewny czy mam podany aktualny adres. Dopiero jak Twoją ręką jak siano porozdawano ulotki w ustronnym miejscu odważyłem się do Ciebie skreślić parę słów.

Muszę Ci na początku powiedzieć szczerze, że podoba mi się treść ulotki i Twoje zdolności pisarskie.

Zdumiony jestem skąd się to u Ciebie bierze.

Edmund, ładnie piszesz o wolności ale to nie jest wszystko. Proszę Cię, napisz mi jak mamy walczyć, żeby były wprowadzone u nas wszystkie wolne soboty. Nie wiem czy wiesz o tym, że nawet te pojedyncze soboty od czasu do czasu są nam zabierane.

Napisz również co zrobić żeby zostały zlikwidowane sklepy komercyjne i w normalnych sklepach było można kupić mięso bez kolejki i ograniczeń.

Napisz też jak zmusić naszych bondzów związkowych do pracy przy aparatach tlenowych, młocie kowalskim !!!

Pisząc na te tematy i dając nam rady obiecuję ci, że zyskasz dużo nowych sympatyków.

Przepraszam za swój charakter pisma.

Zpозdrowieniem Janek z...

P.S. Edmund, czekaj na dalsze wiadomości odemnie.

---

Panie Bałuka!

Otrzymałem Pańskie piśemko Szerszeń i doprawdy nie mogę uwierzyć, że coś takiego może istnieć. Stek bzdur, kłamstw i idiotycznych haśleł napisanych przez zidiociałego osobnika określającego się mianem bojownika z reżymem komunistycznym.

Nigdy nie będziemy mieli szans zrzucenia jarzma komunistycznego i wprowadzenia demokracji, jeżeli w naszych szeregach będą tacy jak Pan, którzy przynoszą szkody naszej sprawie. Broń nas Boże od jedności z takimi jak Pan. Przecież to przez Pana i Pańskie brednie cierpią niewinni młodzi ludzie, są szykanowani a przecież chcą żyć w spokoju.

Pytam komu Pan służy, dla kogo Pan pracuje, kto Panu płaci i kto upoważnił Pana doprowadzić do tragedii rodzinnych. Bez względu gdzie Pan się znajduje na Wschodzie czy na Zachodzie i bez względu na to kim są Pańscy mocodawcy. Pan jest zwykłym sprzedawczykiem i zdrajcą.

Przyjdzie czas, że wszystkim takim wypłacimy należność i to prędzej niż myślicie.

NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA.

KPN.

---

---

# ODPOWIEDŹ NA LISTY

---

---

Drodzy Czytelnicy,

Selekcjonowanie listów od Was, które chcę wydrukować w "Szerszeniu" sprawia zawsze duży kłopot, bo wszystkie są ciekawe i piszą je ludzie należący do "odważnych", bo jakże inaczej można ich nazwać, skoro piszą do wydawnictwa nie mającego "prawnego" debitu w Polsce.

W każdym numerze "Szerszenia" przepraszam tych wszystkich, których listów nie drukuję, bo mógłbym być posądzony, że zyczajem strusia chowam głowę w piasek nie odpowiadając na czasem dość kłopotliwe pytania czytelników.

Brak miejsca w naszym biuletynie nie pozwala mi drukować wszystkich listów, a także napisania szeregu komentarzy na poruszone problemy w listach, które drukujemy. Poruszone przez Was, drodzy Czytelnicy, zagadnienia będą napewno omawiane i komentowane przez Waszych kolegów w zakładach pracy i to jest bardzo ważne.

Gdyby istniała możliwość korespondowania z Wami bezpośrednio, to napewno na każdy list z kraju dawałbym wyczerpujące odpowiedzi, bez względu czy czytelnik popiera działalność "Szerszenia", czy też jest jego przeciwnikiem.

Czytelnik podpisujący się "Jurku" zdecydował się napisać po przeczytaniu ulotki nr. 1, które "Szerszeń" co pewien czas przekazuje do kraju.

Panie Jurku,

Pomimo, że już od siedmiu lat żyję na emigracji, to zmieniający się "obraz" naszego kraju jest mi dokładnie znany.

Napewno osobiście nie znam wielu detali życia polskiego narodu, bo nawet ludzie żyjący w jednym mieście, a nawet pracujący w jednym zakładzie pracy nie znają trosk i problemów swoich współtowarzyszy.

Pisz Pan, że stoczniovcy mieszczą w pięknych blokach, dostają talony na samochody i Pan też ma ładne, duże mieszkanie, a zaopatrzenie w kioskach jest dobre. Jeżeli większość pracowników stoczni ma podobne jak Pan warunki, to jestem zadowolony i szczerze gratuluję. Przecież sam również o to walczyłem w kraju, aby tak było.

Tylko, czy oprócz stoczniovców i górników, których ciężkiego trudu nie neguję, inni robotnicy i drobna inteligencja w całym kraju ma te same warunki życia?

Czy Pan wie, że w miasteczkach lubelskich, białostockich czy rzeszowskich nie można nieraz

kupić chleba? Gierek się boi stoczniovcw, a węgiel jest podstawą bytu handlu zagranicznego, to też dlatego kioski są lepiej zaopatrzone i dają talony na samochody.

Czy Pan wie, że w innych zakładach w kraju, aby otrzymać mieszkanie, trzeba czekać ponad 8 lat.

Wiem doskonale, że Pan też nie chce, aby stoczniovcy i górnicy tworzyli wyspy wątpliwego zresztą szczęścia, gdy wokół bleda i stagnacja życia aż piszczy.

Po trzydziestu pięciu latach budowy "socjalizmu", którego twórcą jest reżym PZPR, czas Panie Jurku, aby mięso i inne produkty były sprzedawane w sklepach bez kolejek, w tym również i te cztery kółka /samochody/ były bez talonów, a co dopiero cukier, a nawet cebula. I jeszcze mała uwaga - nie tylko dla stoczniovcw.

Wspomina Pan odczyt Władysława Suleckiego w Dusseldorfie. Wiele dni spędziłem z tym tak gorzko doświadczonym działaczem robotniczym ze Śląska, założycielem Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach. Jako wykwalifikowany górnik przodowy o dwudziestoletnim stażu pracy na kopalni, mieszkał przez dwadzieścia lat w jednym pokoju z kuchnią z pięcioosobową rodziną. Takich Suleckich jest, jest nawet na Śląsku, setki tysięcy, są też tacy i w Szczecinie.

Wolne Związki Zawodowe powinny organizować ludzi doświadczeni życiowo i z tym się zgadzam zupełnie. Czy noszenie krawatu powinno eliminować z grona działaczy związkowych, to problem mocno dyskusyjny.

Serdecznie dziękuję za list i składam podziękia Pańskiej córce, że pomogła korespondencyjnie połączyć się ze mną.

Pan "Kazimierz", to już prawie stały korespondent "Szerszenia". Co prawda program naszego biu-

letynu uważa za nierealny, ale jak sam pisze, wcale to nie przeszkadza, żeby "Szerszenia" czytać.

Zgadzam się z Panem we wszystkich kwestiach, które Pan porusza. Co więcej, sam ze skruchą przyznaję, że zamieszczenie artykułu ROPCIO bez wyjaśnień, o co właściwie chodzi, było niedorzecznością. Do nas docierają wszystkie wydawnictwa opozycji w kraju i dla nas te problemy są zrozumiałe. Na przyszłość zobowiązujemy się nie robić takich gaf.

Dziękuję za list i czekam na inne.

Czytelnik podpisujący się inicjałami KPN, wraz z listem przysłał nam ulotkę Konfederacji Polski Niepodległej. Już na samym wstępie swego listu wyraża olbrzymie zdziwienie, że coś takiego jak "Szerszeń" może w ogóle istnieć?

Naszemu czytelnikowi, który posługuje się inicjałami Konfederacji Polski Niepodległej, prawdopodobnie wcale nie odpowiadałbym, bo na ataki kierowane oświadczenie, przeważnie nie odpowiadam.

Każdy czytelnik "Szerszenia" może mieć osobiste zdanie o wartości tego biuletynu i o to nie można mieć pretensji do nikogo.

Nie zamieszczam też odpowiedzi na szereg pytań w rodzaju "któ panu placi, komu pan słuzy, dla kiego pan pracuje, itd.?" - bo dla anonimowych korespondencji takich kwestii się nie wyjaśnia.

W dodatki nasz czytelnik "nie wie" gdzie ja się znajduję - na wschodzie czy na zachodzie? i to też niech będzie dla niego nie wiadome.

Drukuję ten list tylko w jednym celu. Jestem głęboko przekonany że autor tego listu nie jest członkiem ani nawet sympatykiem Konfederacji Polski Niepodległej.

Nie określam go takim przymiotnikiem, jakim raczyli mnie obdarzyć na wstępie swego listu. Jest to, moim zdaniem, prowokator, którego celem jest wbić klina pomiędzy nasz zespół, a KPN. O intencjach jego, czy też jego mocodawców nie trudno się domyśleć.

Niech żyje Konfederacja Polski Niepodległej - NAPRZOD DO POLSKI NIEPODLEGŁEJ - oto moja zasadnicza odpowiedź dla naszego czytelnika.

Janek z.../ z tak dobrze mi znanego wydziału/, aby przekonać się, że należę do grona ludzi jeszcze żyjących, przegrał pół litra "żyta", ale pomimo przegranej ucieszył się, że jeszcze nie przeniosłem się w "kraj cieniów".

Drogi Janku,

Kiedy otrzymasz ten numer "Szerszenia" postaraj się go przeczytać w cichości, a wówczas sam zrozumiesz jak należy walczyć o te i wiele innych problemów, o których piszesz.

Nie mam żadnych złudzeń, że "Szerszeń" jest instrukcją taktyki walki z reżymem PZPR, że da Tobie i Twoim kolegom skuteczny przepis, aby reżym spełniał Wasze słuszne postulaty.

Przypomnij sobie Janku marzec 1968 roku, gdy bici studenci wołali "NIE BEDZIE CHLEBA GDY NIE BEDZIE WOLNOSCI"

Sklepy komercyjne, zabieranie wolnych sobót, rozpanoszenie się bonzów związkowych, straszenie korupcją, zupełny krach ekonomiczny kraju, to wszystko ma swój związek, że Ty i Twoi koledzy nie jesteście ludźmi wolnymi. To oczywiście dotyczy całego kraju, całego narodu.

Łączcie się w Wolne Związki Zawodowe, które będą Was reprezentowały, twórcie Komisje Robotnicze - a potem zmusicie swoich obecnych bonzów z Rady Zakładowej do pracy przy młocie kowalskim.

Aby tego dokonać, potrzebna solidarność w działaniu na wszystkich wydziałach stoczni oraz kontaktów z innymi zakładami.

W kraju działa wiele organizacji, o których piszę w "Szerszeniu". Czy nie sądzisz drogi Janku, że potrzeba nareszcie przestać milczeć, a głośno domagać się swoich praw - praw robotniczych.

Czekam na Wasze listy, piszcie o swoich problemach.

Na list kolegi "Z" odpowiedziałem bezpośrednio przez kuriera, a drukuję go aby szersze grono naszych czytelników zapoznało się z tymi propozycjami i uwagami.

Piszcie do nas.

Edmund Bałuka.

# ZA PRAWDĘ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Podkowa Leśna, 7 maja 1980

Jesteśmy przeświadczeni, że w ciężkim położeniu, w jakim znalazła się nasza ojczyzna, niezbędna jest powszechna mobilizacja serc, sumień i umysłów wszystkich Polaków. Ludzie sprawujący władzę w naszym kraju, którzy ponoszą całą odpowiedzialność za jego obecne położenie, nie dość, że sami nie przyczyniają się w żadnym stopniu do takiej mobilizacji, ale zwalczają brutalnie tych wszystkich, którzy podejmują wysiłki dla dobra kraju: ludzi walczących o niepodległość i prawa człowieka bije się, i choć nie naruszają przepisów prawnych skazuje się ich w kolegiach i sądach. Bezprawnie więziony Mirosław Chojecki, organizator pomocy robotnikom radomskim w roku 1976 i współtwórca niezależnego ruchu wydawniczego, głoduje już od miesiąca w areszcie śledczym. Bezprawnie więziony Dariusz Kobzdej, uczestnik Ruchu Młodej Polski, skazany przez Kolegium za przemówienie podczas 3 majowej demonstracji w Gdańsku, rozpoczął 4 maja protestacyjną głodówkę. W poczuciu braterskiej solidarności z Mirosławem Chojeckim i Dariuszem Kobzdejem, my, niżej podpisani, zgromadzeni w kościele pod wezwaniem Świętego Krzysztofa w Podkowie Leśnej, postanawiamy głodować tak długo jak każdemu z nas pozwoli zdrowie, obowiązki rodzinne i zawodowe. Chcemy w ten sposób dać świadectwo naszej jedności ze wszystkimi więzionymi w Polsce za prawdę i sprawiedliwość - z Andrzejem Czumą, Janem Dołęgowskim, Bogdanem Grzesiakiem, Tadeuszem Kolano, Janem Kozłowskim, Markiem Kozłowskim, Anatolem Lawiną, Bolesławem Miklaszewskim, Romanem Piaseckim, Tadeuszem Szczudłowskim i Edmundem Zadrożyńskim. Chcemy dać świadectwo solidarności z więzionymi za prawdę i sprawiedliwość Białorusinami, Czechami, Litwinami, Niemcami, Rosjanami, Słowakami, Ukraińcami i przedstawicielami innych narodów walczących o wspólne z nami cele.

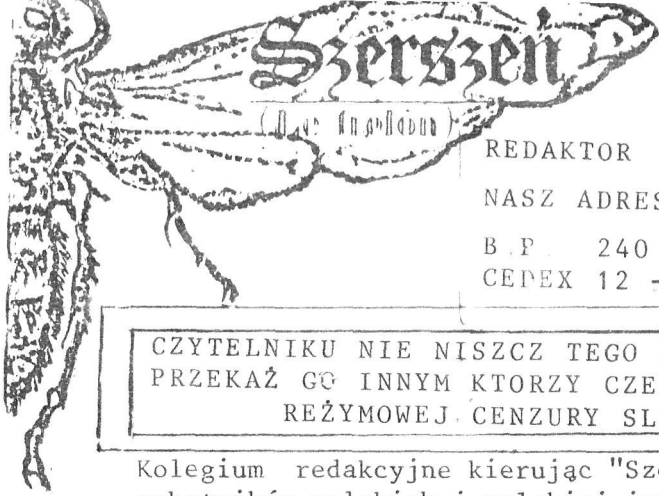
Za miejsce naszej głodówki solidarnościowej wybraliśmy świątynię katolicką, bo tylko kościół, chociaż sam w swoich prawach ograniczony, może dać w naszym kraju schronienie ludziom poszukującym sprawiedliwości.

Poprosiliśmy pp. Kazimierza Janusza i Jana Józefa Libskiego by reprezentowali nas na zewnątrz.

Seweryn BLUMSZTAJN, Jarosław BRODA, Jerzy BRYKCZYNSKI, Leszek BUDREWICZ, Marian GŁEBIEWSKI, Krystyna IWASZKIEWICZ, Wiesław KECIK, Sergiusz KOWALSKI, Jacek KURON, Renata OTOLINSKA, Kazimierz SWITON, Mariusz WILK, Tomasz ZACHARA.

# PROGRAM SZERSZENIA:

- 1 .Wolność kraju.
- 2 .Zniszczenie monopolu PZPR, która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej , lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.
- 3 .Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.
- 4 .Rozwiązanie sił represyjnych MSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskich NKWD
- 5 .Niezależne związki zawodowe, niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo-administracyjnym.
- 6 .Prawo do strajku. /zagwarantowane konstytucyjnie/
- 7 .Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszenia się, wolności zgromadzeń / zagwarantowane konstytucyjnie/.
- 8 .Wolność radia, TV, prasy, zniesienie cenzury /dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów.
- 9 .Powołanie Rad Robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.
- 10 .Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Obecny Sejm jest parodią sejmu, gdyż nominanci w obecnym Sejmie oklaskują tylko decyzje KC PZPR.
- 11 .Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym, aby wojsko polskie i uzbrojone formacje MO nie interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom
- 12 .Zagwarantowanie konstytucyjnie autonomii Uniwersytetu i Wyższych Uczelni.
- 13 .Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR.



B.D.I.C

REDAKTOR :EDMUND BAŁUKA  
NASZ ADRES:EDMUND BAŁUKA  
B.P. 240 - 75564-PARIS-  
CEPEX 12 - F R A N C J A

CZYTELNIKU NIE NISZCZ TEGO BIULETYNU LECZ  
PRZEKAŻ GO INNYM KTORZY CZEKAJA NA WOLNE OD  
REŻYMOWEJ CENZURY SŁOWA

Kolegium redakcyjne kierując "Szerszenia" do rąk robotników polskich i polskiej inteligencji pracującej zwraca się z prośbą o nawiązywanie szerszych kontaktów za pośrednictwem listów do naszej redakcji.

WASZE LISTY, drodzy czytelnicy są nam bardzo potrzebne bo z ich treści i uwag krytycznych będziemy czerpać potrzebne nam wskazówki, jak redagować nasz biuletyn aby spełniał swe zadanie coraz lepiej.

PRZESYŁAJCIE wasze listy różnymi kanałami, na różne adresy, instytucje czy osoby prywatne w państwach zachodnich. Wkładajcie swoje listy do podwójnych kopert adresując na wewnętrznej kopercie nasz adres.

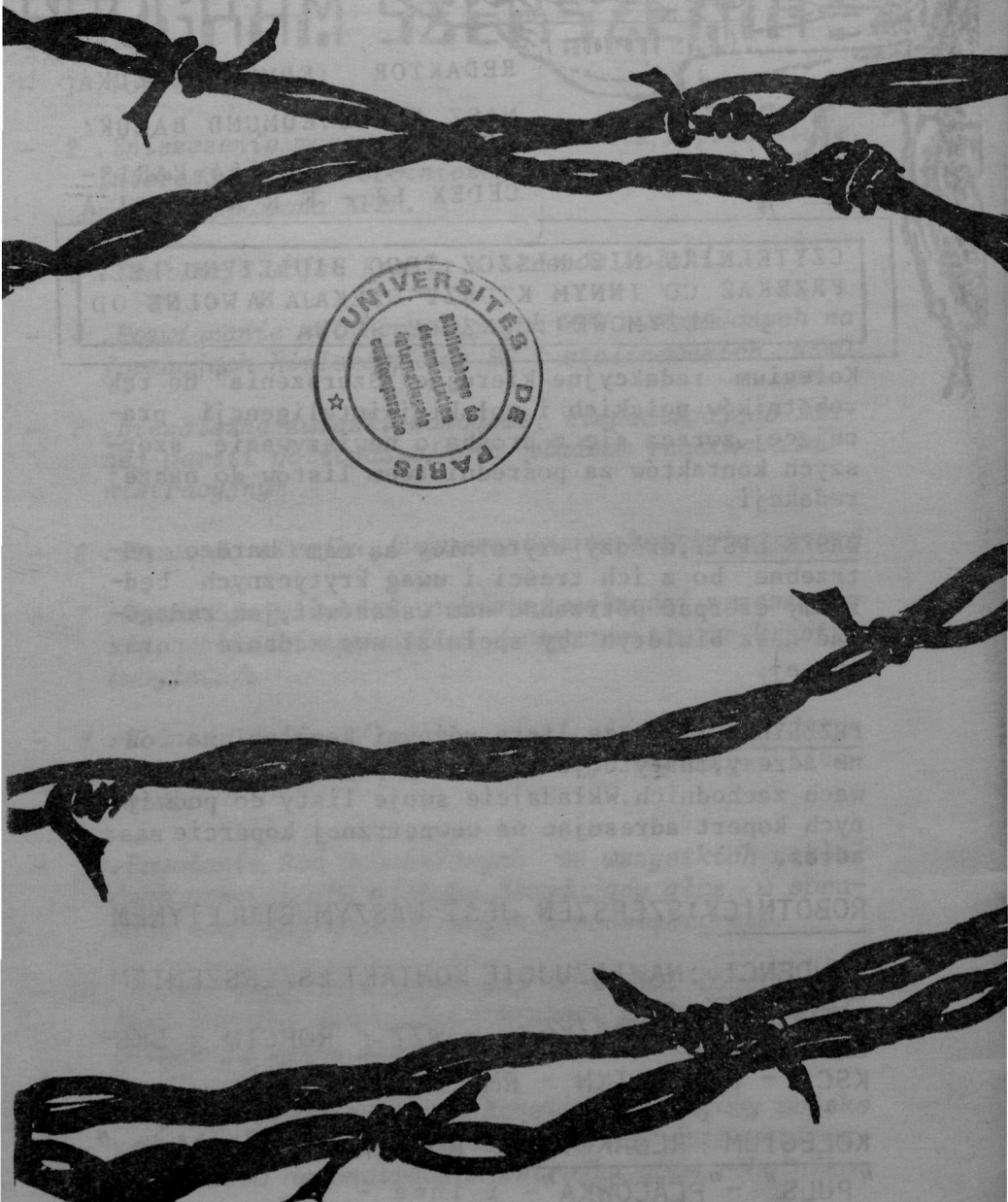
ROBOTNICZY: SZERSZEN JEST WASZYM BIULETYNEM

STUDENCI : NAWIĄZUJCIE KONTAKT Z SZERSZENIEM

CZŁONKOWIE KSS/KOR - WZZ - ROPCIO - SKS-  
KSC<sub>h</sub> - KPN - TKN - RMP - ....

KOLEGIUM REDAKCYJNE "ROBOTNIK" - "OPINIA"  
"PULS" - "PLACOWKA" - i inne -

**wolność polski**  
**to nasza wspólna platforma działania**



to nasz wojowniczy dzielnik  
PULS - BEACONKA  
KOLEJNYM  
ROBOTNICZYCH  
WOLNOŚĆ POLSKA